Nr 176. Kraków, 3 Sierpnia — Sobota. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Sierpień złr. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Sierpień . 6 marek
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 sierpnia.

Telegram przyniósł wczoraj bolesną wiadomość o śmierci sekretarza stanu. kardynała Franchi. Zgon ten nagły jest przedwczesnym dla dobra Kościoła powszechnego w ogóle, a dla spraw Kościoła polskiego w szczególności. Zmarły purpurat był jednym z najmłodszych członków św. Kollegium, bo otrzymał kapelusz kardynalski z tytułem bazyliki Santa Maria del Transtevere w ostatnim roku pontyfikatu Piusa IX, który go odznaczał oddawna zaufaniem i osobistą niemal przyjaźnią. Rzec też można, że był to książe Kościoła z wielkiej szkoły Piusa IX i dyplomata według jego myśli, wzrosły wśród wypadków i przeobrażeń tego panowania, kiedy większość rządów nieprzyjazne lub dwulicowe zajęła wobec Stolicy Apostolskiej stanowisko, a kiedy mimo tego majestat i potęga papiestwa nowym okryła się blaskiem. Wypadki te pełne grozy ale i wielkości, nie minęły bez wpływu na polityczny kierunek dyplomacyi rzymskiej, mającej tradycye najświetniejsze i utarte od wieków tory. Lecz utrata władzy doczesnej, rozbrat z polityką tych państw i rządów, które z chrześciańskiego zeszły stanowiska, wymagał odmiennego działania, nasuwał ciągle w miejsce dawnej pojednawczości Stolicy Apostolskiej hasło *non possumus*. Wśród takich to warunków otwartej walki lub tajemnych podstępów dyplomacyi europejskiej wobec Stolicy Sej, monsignor Franchi jako arcybiskup tesalonicki miał sobie przydzielone sprawy zagraniczne za czasów sekretaryatu kardynała Antonellego, jeszcze przed zajęciem Rzymu. Ważny ten posterunek po dwakroć opuszczał dla spełnienia misyj dyplomatycznych w Madrycie i w Konstantynopolu. Niepowiodły się usiłowania zabezpieczenia interesów katolickich na Wschodzie, choć wysłaniec rzymski zręcznie nawiązał rokowania z Portą dla zawarcia konkordatu. Z upadkiem w. wezyra Ali baszy, Porta uległa mimowiednie wpływom rosyjskim, układy z Rzymem zostały zerwane, patryarcha konstantynopolitański Hassun wygnany, a nowa schizma kupelianistów zamanifestowała się gwałtami, które rząd turecki popierał. Przyszły sekretarz stanu wyniósł jednak z tej misyi dokładną znajomość nietylko stosunków wschodnich, ale także sposobów działania tej potęgi, która zarówno między Ormianami wschodniemi jak między ludem ruskim u siebie wymierzała ciosy przeciw unii, wszędzie zaś z niezłomną konsekwencyą występowała przeciw interesom katolickim, choć starała się z Rzymem pozorne zachować stosunki. W czasie soboru Pius IX powierzył monsignorowi Franchi przewodnictwo w komisyi soborowej. Było to zadanie równie ważne, jak częstokroć trudne.

Pius IX po śmierci kardynała Antonellego niepowołał do sekretaryatu stanu Franchiego, jakby w przeczuciu bliskiego zgonu. Leon XIII oddał dopiero Franchiemu ten wysoki urząd, jakby znów na znak, że chce użyć tego do sterowania spraw politycznych, którego zaszczycał Pius IX największem zaufaniem.

Mimo tej niezmienności kierunku zaszły w ostatnich czasach ważne zwroty w stosunku do nieprzyjaznych mocarstw. Kiedy sekretarz stanu umierał w Rzymie, kanclerz niemiecki naradzał się w Kissingen z nuncyuszem monachijskim. Przez dziwne zrządzenie dwa te fakta zeszły się równocześnie. Samo już porozumiewanie się kanclerza z wysłańcem Rzymu, jest zaprzeczeniem systemu, jaki inaugurował i tej zasady, którą tylekroć głosił, że nieuznaje obcego zwierzchnictwa w sprawach kościelnych, których stosunek do państwa, państwo tylko i jego parlamenta określać mogą bez względu na Papieża. Kardynał Franchi skonał w chwili kiedy najpotężniejszy przeciwnik zapowiadający niedawno walkę na śmierć zdaje się przyjmować godło pokoju, w chwili przesilenia i zwrotu.

Szlachetna postać zmarłego męża stanu i księcia Kościoła, zasługuje na wdzięczną pamięć wśród polskiej społeczności. Nie jeden bowiem akt obrony Kościoła w Polsce zawdzięczamy jego gorliwości połączonej z wielką rozwagą i dokładną znajomością naszych ucisków i dróg prześladowania, jakiemu ulegają katolicy polscy. Osobista przyjaźń oddawna wiązała go z kilkoma znakomitościami polskiemi. Lecz przyjaźń jego nie była tylko osobistą; on kochał nasz naród tyle cierpiący za wiarę, i na każdym posterunku używał swego wpływu, aby nam zjednać pomoc, otuchę i obronę.

W kardynale Franchim był materyał na męża stanu i dyplomatę rzymskiego kroju obok wielkich zasobów wiary, cnót pasterskich i wysokiego nastroju religijnego. Łączył on swobodę ducha z głębokim poglądem, bystrość z prostotą, naukę z dowcipem prawdziwie włoskim, a w obcowaniu odznaczał się łatwością i przystępnością.

Ciężką Słolica Apostolska ponosi stratę, a polscy katolicy tracimy jednego z najgorliwszych obrońców i rzeczników. Lecz starownictwo spraw Kościoła nie od ludzi zawisło, z ich ubytkiem nieulega zmianom, więc i ta opieka, jaką Stolica Apostolska rozciąga nad sprawami Kościoła polskiego, nie bywa tylko zasługą osobistą, wypływem usposobień i sympatyj indywidualnych, ale polega na tem, co niezmienne, bo na łączności Naczelnika Kościoła z każdą jego cząstką, najbardziej zaś z tą częścią, która najcięższe przebywa próby.

ZAMACHY BERLINSKIE.

(Dokończenie).

Bądź jednak co bądź, pod gwałtownem wrażeniem zbrodni, której sam był celem, przeczuwał Cesarz prawdę i wypowiedział ją jawnie. W pierwszej chwili wydawało się nawet, że spostrzegł przepaść, do jakiej dotychczasowa jego polityka kościelna prowadzi i wydał rozkazy do odwrotu. Minister bowiem kultu Falk, nie wynalazca, ale reprezentant tej fatalnej dla Prus polityki kościelnej, miał z ministerstwa ustąpić. Lecz za wdaniem się kanclerza udzielenie dymisyi Falkowi zostało zawieszone. Dla czego? Domysły nasze podamy niżej, a teraz powiedzmy otwarcie, jakież to wrażenie może sprawić, jaki skutek odnieść uciekanie się pod skrzydła opieki religii pod grozą rewolweru? Jakież lud, a zwłaszcza tak zepsuty jak berliński, będzie wyciągał ztąd konsekwencye? Lud taki powie: religia więc niema na celu czci Boga, uświęcenia i zbawienia człowieka, jak nas okłamywano, ale zadaniem jej jest służyć Cesarzowi, czuwać nad bezpieczeństwem jego dynastyi, a nas straszyć piekłem. A skoro celu tego dopnie, skoro możni tego świata uczują się znowu bezpiecznymi, to ją w kąt wyrzucą i prześladować będą. Ani w jedną, ani w drugą stronę niema wyjścia, po światowemu mówiąc, honorowego. Jest to zaiste fatalne położenie, w jakie „ten wielki mąż stanu“ dynastyą Hohenzollernów swoją polityką wprawił. Brnąć dalej w tem błocie, w które całą machinę rządową wprowadzono, zdaje się nadal być rzeczą niepodobną, a zwrot stanowczy nie jest niepodobnym, ale niesłychanie trudnym, bo wymaga koniecznie upokorzenia. Innej drogi wyjścia na teraz nie masz, o przyszłości przesądzać nie śmiemy.

Czy kanclerz i te konsyderacye, któreśmy wyżej zrobili, wziął także w swoją rachubę. kiedy Cesarzowi radził, aby jeszcze utrzymał Falka, trudno odgadnąć. Głównie pewno chodziło mu o to, aby na zewnątrz, a mianowicie wobec Rzymu, zamaskować niebezpieczeństwa wewnętrzne i zuchwałem brawowaniem skłonić Stolicę Apostolską do ustępstw w układach. które rychlej czy później rozpocząć się muszą. Rzymowi nie chciał dać poznać, że czuje niezbędną potrzebę zawarcia pokoju, aby „pójście do Kanosy,“ o ile możności jak najmniej kosztowało. Cesarza zaś jak mówią. miał kanclerz zaspokoić tym sofizmatem, że obaj zbrodniarze, Hoedel i Nobiling. nie mogą być wychowańcami ery Falkowskiej. która dopiero od sześciu lat exystuje, a oni przecież są starsi. Sofizm ten mógł chwilowo cel zamierzony osiągnąć, ale na długo nie jest w stanie się utrzymać, faktycznie bowiem nie jest prawdziwym. Bo o Hoedlu z rozpraw sądowych wiadomo, że liczy dopiero lat 21, a zatem przez ostatnie sześć lat ery Falkowskiej kształcił się. O Nobilingu niemasz jeszcze dokładniejszych wiadomości, ale z tego, co dotąd dzienniki podały, pokazuje się niewątpliwie, że przynajmniej swoje studya uniwersyteckie odbył w tej osławionej epoce. Jest to zatem czas, w którym wrażenia doznane najgłębiej zatapiają się i pozostają w duszy i w sercu człowieka. Lecz na tem faktycznem sprostowaniu nie dosyć. Bo czyż to szkoła jedynie kształci i wychowuje ludzi? Czyż pojęcia. wyobrażenia, zasady, wśród których człowiek żyje, któremi nieledwie oddycha. nie oddziaływują na usposobienie umysłu i serca jego? Iluż jest ludzi na świecie, którzy się swojemi, a nie przejętemi od drugich rządzą zasadami? Wpływ zatem późniejszego wychowania, otoczenia, w jakiem się człowiek obraca, jest na obyczaje jego niezmierzony. W ogólności bowiem żaden człowiek niema przywileju, że nie zgrzeszy, przeciwnie każdy ma przyrodzoną skłonność do złego. Ale otoczenie chrześciańskie. w jakiem żyje, nakazuje mu, zmusza go formalnie do zadawania gwałtu tym skłonnościom, do uśmierzania i przytłumiania ich wybuchu, muszą zatem milczeć wobec potęgi moralnej, która je przygniata. Wobec moralnego ojca, wobec bogobojnej matki nie są w stanie dzieci wymówić tego, co czynią wobec lekkomyślnych towarzyszy; w kościele nie poważy się najprostszy człowiek powiedzieć lub uczynić tego, co mówi i czyni w miejscach innych, gdzie wszystko niestety wolno. Jeśli tedy w społeczeństwie panuje duch dobry, jeśli w niem górują zasady zdrowe i uczciwe, nie zdoła indywidualna swawola skutecznie im się sprzeciwić, bo ją sumienie publiczne swoją potęgą moralną skruszy. Zbrodnie zatem ciężkie, jeśli się w takiem społeczeństwie pojawią, są zjawiskami nader rzadkiemi.

Lecz w społeczeństwie, które przez naczelników swoich przewrotnemi rządzone jest zasadami, w którem tylko prawo mocniejszego panuje, w którem wszystkim bałwanom namiętności ofiary składać wolno, ale jedynie prawdziwemu Bogu służyć zakazano, w takiem, mówię, społeczeństwie, traci zbrodnia swoją grozę i obrzydzenie, złe się wzmaga i rośnie bez miary. Ztąd widzimy, że już dzieci w szkołach zamiast w piłkę, bawią się w rewolwery i samobójstwa. Czyż siedmioletni pobyt młodego człowieka w takiej zatrutej atmosferze nie wystarcza, aby skłonne mianowicie do złego natury wychować na Hoedlów i Nobilingów? Czyżby ci zbrodniarze byli odważyli się targnąć na życie Cesarza, gdyby nie byli pewni, że za nimi stoją tysiące? Czyżby Zasuliczowna była się na jenerała Trepowa rzuciła, gdyby nie była wiedziała, że tysiące nihilistów, którzy jej w głowie przewrócili, przyklaskiwać jej będą? Cóż tedy wart sofizm kanclerza? Sam kanclerz i cały rząd pruski nie wierzy w prawdziwość tej argumentacyi. Najoczywistszym tego dowodem — kucie nowych praw wyjątkowych przeciw socyalnym demokratom. Tym faktem i rozwiązaniem parlamentu niemieckiego, który się tym środkom oparł, udowodnił rząd najwydatniej, że w doktrynach socyalizmu, które sam praktykował, upatruje źródło tych zbrodni, gdyż inaczej karałby tylko zbrodniarzy, a nie całe stronnictwa polityczne, które te doktryny wyznają. Możnaż bardziej rażącą wynaleść sprzeczność nad tę, której się rząd pruski w tej mierze dopuszcza? To, co sam czyni i głosi, w innych potępia. Wojna zatem socyalistom wypowiedziana jest rzeczywiście wojną przeciw sobie, dopokąd kanclerz, oraz rząd pruski na zajętem przez siebie stanowisku pozostanie. Bo czemże się różnią doktryny tak nazwanego „liberalizmu“, któremi się rząd pruski tak w polityce zagranicznej, jak domowej, a zwłaszcza przeciw Kościołowi katolickiemu posługiwał, od teoryi socyalnej demokracyi? Oczywiście niczem innem, jak zastosowaniem. Co rząd pruski praktykował na biskupach, kapłanach, w ogólności na katolikach, to teraz socyalni demokraci usiłują za jego przykładem praktykować na samym rządzie. Tej konsekwencyi logicznej nie zmieni ani Cesarz, ani Bismark bagnetami. Tej plątaniny nic nie rozwikła, jedno jawny i rzetelny odwrot.

Nie tylko cesarz, ale wszyscy rozsądniejsi ludzie w pierwszej chwili, gdy ich doszła wiadomość o tych zbrodniczych zamachach, oświadczyli się głośno, że „Kulturkampfowi“ czyli wojnie przeciw religii trzeba koniecznie położyć koniec. Każdy zatem przeczuł tęn ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy temi zbrodniami a prześladowaniem religii. Ale gdy przyszło do rzeczy, brakło odwagi do wypowieedzenia: „*mea culpa*“. W sercu każdyby pragnął, aby to złe ustało, ale ręki przyłożyć do tego dzieła nikt nie śmie. Tymczasem złe nie będzie na nich czekać, ani się zmniejszać, ale z każdym dniem wzrastać i nowe tworzyć kłopoty. Z Rzymem tem trudniejsze porozumienie, im dłużej prześladowanie trwa, im więcej ofiar. Katolicy bowiem zanadto wiele ucierpieli, aby się jakiemi takiemi koncesyami mieli teraz zadowolnić. Bismark miał powiedzieć, jak pogłoska niesie, „że zgniłego pokoju nie zawrze z Rzymem“ (*einen faulen Frieden werde ich mit Rom nicht schliessen*). Czyż Rzym nie może teraz tego samego powiedzieć?

Najpomyślniejsze dla rządu pruskiego chwile do zawarcia tego pokoju już przeminęły. Zgon śp. Piusa IX i oicowskie pismo Leona XIII pozostały bez skutku. Co więcéj odpowiedź dana Papieżowi zawiera w sobie mimo pozornéj grzeczności ironią podobną do téj, jaką wyraził cesarz rosyjski. Pierwszy, nieszkodliwy zamach, a mianowicie pismo Papieża, znowu rządowi pruskiemu podały zręczność do korzystania z téj okoliczności. Napróżno i w tym wypadku nie chciano uznać widocznego palca bożego *Quem Deus punire vult, eum dementat*

Gdyby cesarz swoim pierwszym natchnieniom był pozostał wiernym, gdyby był po pierwszym zaraz zamachu podziękował Bogu za uratowanie życia udzieleniem ogólnej amnestyi niewinnie prześladowanym biskupom i kardynałom, gdyby był przez dymisyę Falka dał pewne rękojmie lepszéj dla katolików przyszłości i wykonanie najtwardszych przynajmniéj przepisów ustaw majowych zawiesił, do czego mu konstytucya w nadzwyczajnych okolicznościach daje prawo, jakążby ten krok szlachetny był mądrą zarazem polityką. Takie postępowanie byłoby niewątpliwie więcéj przyniosło korzyści jego dynastyi, niż Kościołowi. Takim śmiałym i wspaniałym czynem byłby rządowi, Izbom i parlamentowi niemieckiemu utorował drogę do odwrotu, boby był najtrudniejszą do tego przeszkodą tj. fałszywy wstyd rządu i ciał prawodawczych jednym zamachem przełamał, a malkontentom usta zamknął, bo każdy, prócz socyalistów, choćby tego nie śmiał jawnie wypowiedzieć, czułby w sercu, że cesarz słuszny miał do tego powód. Nadto byłby wszystkie osobiste elementa zachowawcze w kraju z sobą połączył i pod jedną chorągiew skupił, a Stolicy Apostolskiéj dał faktyczny dowód, że na seryo o pokoju myśli. To było jedynie polityką mądrą i dla dynastyi zbawienną. Zamiast tego użyto do zwalczenia tak olbrzymiego złego środków, a raczéj mizernych środeczków, jako to: praw wyjątkowych, a gdy te nie przyszły do skutku, rozwiązania parlamentu, publikacyi korespondencyi z Papieżem itd.

Patrząc na taką bezradność Berlina, nie mogę się obronić myśli, że rząd pruski wobec tych kwestyj znajduje się jak gdyby w kole zaklętem, z którego nie może znaleść wyjścia. Do swawolnego i niczem nie usprawiedliwionego rozpoczęcia wojny z Kościołem, miał odwagę, do odwrotu brak jéj. Szukanie rozmaitych dróg wyjścia, aby tylko ominąć jedyną prawdziwą, może być dla Prus fatalnem, może trwać tak długo, że będzie za późno. Gwiazda szczęścia Bismarka już zaczyna blednąć, nawet pokój za wpływem jego w Berlinie zawarty nie dodał jéj tyle blasku, ile się spodziewano. Każdy bowiem wiedział, że kanclerz potrzebuje koniecznie pokoju, bo nagromadzony przez niego samego materyał palny już się pod nogami jego zajął. Przez tyle lat igrał z ogniem, cóżby więc było dziwnego, gdyby jego samego płomień pochwycił? Aby małe państewka niemieckie swéj woli uległemi i potulnemi uczynić, straszył je socyalizmem i z tego powodu pozwolił mu się szerzyć, a nawet kokietował z nim, i jednego z przywódzców socyalnych do boku swego powołał, a dziś zmuszony jest z nim na seryo się liczyć. Wśród takich okoliczności można wreszcie dać wiarę pogłoskom, że kanclerz nietylko z powodu nadwerężonego zdrowia, ale niemniéj i z innych pragnąłby się usunąć od spraw publicznych, ale często usłyszeć musi tę prawdę: „nawarzyłeś piwa, wypij je teraz.“ Geniusz jego destrukcyjny, dopóki był skierowany na zagranicę, na obcych, podniósł przez osłabienie sąsiadów potęgę materyalną Prus i Niemiec, ale skoro się odwrócił na wewnątrz, podkopał ją niesłychanie. Wewnętrzna polityka destrukcyjna zaczyna już teraz łamać jego przeważny wpływ na zagranicę, tak iż na tem polu nie widzi już dla siebie wawrzynów w najbliższéj przyszłości. A co dziwniejsza, że tym elementem toczącym jak rak potęgę Prus, resp. Niemiec, nie są „ultramontanie,“ których urzędownie nazywano „nieprzyjaciołmi cesarstwa,“ ale właśnie ci, którzy i w teoryi i w praktyce najwierniejszymi byli wyznawcami zasad politycznych kanclerza. Czem kto grzeszy, tem zwykle bywa karany. Dziś na rozkazy cesarza Wilhelma stoi przeszło milion bagnetów, a nie są w stanie zasłonić go przed skrytobójstwem dawnych przyjaciół. Przed kilką jeszcze miesiącami natrząsała się pruska prasa urzędowa z wielkiego Piusa IX, że się mieni być więźniem w Watykanie. Cóż to za dziwne zrządzenie sprawiło, że pogromca Austryi i Francyi jest dzisiaj więźniem w Babelsbergu? Czyż to nie widoczny palec boży? Nie mogłaż mądrość mądrych i roztropność roztropnych wytropić dróg téj potęgi nurtującéj pod ziemią, która dziś głowę swoją wytyka i najmożniejszych nawet przeraża? Krom cesarza, rządu i panującego stronnictwa wszyscy o niéj wiedzieli i daremnie głos przestrogi podnosili. Tu się sprawdza jeden przynajmniéj wiersz fatalnéj dla Prus przepowiedni Hermana z Lehninu:

Et princeps nescit, quod nova potentia crescit.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 1 sierpnia.

(||) Na samym końcu „Przeglądu politycznego“ w doszłym tu dziś Nrze 173 *Czasu* znajduję wyją-

---

Część literacko-artystyczna.

Szkice i typy prowincyonalne.

Napisał

Szczedrin (M. Sałtykow).

(Ciąg dalszy).

Czyliż nie miłe życie w Krutogorsku?.. Zdawałoby się, że do grobowej deski człowiek niepowinien zapragnąć innego!.. A jednak — wszyscy urzędnicy tutejsi, a zwłaszcza ich zacne połowice z szczególną jakąś zaciekłością napadają na biedny Krutogorsk. Któż zmusza ich do mieszkania w tem mieście? Kto ich przykuwa do tak wstrętnego dla nich kąta?..

Skargi na Krutogorsk stanowią wiekuistą kanwę, na której snują się rozmowy znakomitszych mieszkańców tego miasta... Po skargach następują zazwyczaj westchnienia, posyłane w stronę Petersburga...

— Czarujący Petersburg!.. wykrzykują damy...

— Duszka Petersburg!.. wzdychają dziewice...

— Tak, tak — Petersburg... czynią głęboką uwagę mężczyźni...

Petersburg we wszystkich ustach... Petersburg jest dla wszystkich czemś w rodzaju ewangielicznego oblubienica, na którego przyjście głupie i roztropne panny oczekują z lampami do północy... Nie sądźcie jednak, aby ta tęschnota powszechna ku Petersburgowi miała być koniecznie szczerą... O, nie!.. I mężczyźni i damy i dziewice, gdyby im kazano zamieszkać w Petersburgu, nieodrazu zgodziliby się na to, żałowaliby z pewnością Krutogorska... Lecz chwalić Petersburg i wzdychać doń jest tu rodzajem mody... tak sobie — *façon de parler*, byleby coś mówić...

Od czasu wszakże, gdy księżna Czebyłkina z księżniczką, córką swą, powróciła po raz ostatni z Petersburga, zachwyty Krutogorczan dla tej stolicy zmniejszyły się i ochłodły cokolwiek. Okazało się bowiem, „*qu'on n'y est jamais chez soi*,“ że „do gwaru stołecznego przyzwyczaić się trzeba.“ i że „chociaż *le prince Kuryłkin, jeune homme tout-à-fait charmant* — (*que ça reste entre nous*) *m'a fait tellement la cour*, że doprawdy, wyrazić trudno, jednak zawsze. cóż za porównanie nasz miły, dobry. nasz cichy Krutogorsk!..

— O, kochany Krutogorsk!.. wtóruje sopranem księżniczka...

— Czarujący Krutogorsk... dodaje księżna...

— Tak, tak — Krutogorsk... mruczy enigmatycznie książę z przyjemnym nad wszelki wyraz uśmiechem ..

Namiętność do frazesów francuskich stanowi powszechną i chroniczną słabość dam i panien krutogorskich... Gdziekolwiek zbierze się liczniejsza płci pięknej gromadka, natychmiast czynią między sobą umowę:

— *Eh bien, mesdames*, — od dnia dzisiejszego ani słówka inaczej, jak po francusku... *Parol d'honneur*?..

— Bardzo dobrze!.. *parol d'honneur*!..

Ale okazuje się częstokroć, że niektórym paniom należącym do spisku, w języku Gallów znane są tylko dwa frazesa: *permettez moi do sortir* i *allez-vous-en*!.. Naturalnie, że wszystkich pojęć, jakkolwiek ograniczonym byłby ich zakres, za pomocą powyższych dwóch zdań wyrazić niepodobna, — więc biedne panie i panny, pomimo zawartej umowy, zmuszone są wracać znowu do posługiwania się „tym nieociosanym, szkaradnym, barbarzyńskim językiem rosyjskim, w którym żadnych wyższych uczuć wyrazić niemożna!..“

Zresztą, jeżeli mam powiedzieć prawdę, to klasa urzędników jest słabą stroną Krutogorska... Dla tego też niezbyt lubuję się tak zwanym „salonem“ tutejszym, w którym wszystko wygląda niezgrabnie jakoś, pretensyonalnie i sztywnie... Ale za to lubię bardzo włóczyć się po ulicach miejskich, szczególnie w dnie targowe, kiedy ulice wrą ściskiem i zgiełkiem, kiedy place zarzucone stosami różnych rupieci: kufrów, sit, wiader, konewek, itd. Przyjemnym mi jest ten gwar tłumów, pieści on słuch mój w sposób milszy daleko, niż aryje włoskie. śpiewane przez księżniczkę Czebyłkin, pomimo, że w gwarze tym, jak i w owym śpiewie, brzmi niejedna nuta fałszywa... Popatrzcie na te twarze, opalone od słońca: jaki rozum i spryt w nich się przebija i zarazem nieudana szczerość i prostota!.. Niestety!.. te prostoduszne typy nasze zacierają się i znikają coraz bardziej!.. Ale to gdzie indziej: w Krutogorsku, w dnie targowe, jest ich jeszcze bardzo wiele... Patrząc na tych ludzi, czuje się, że tu człowiek jest jeszcze zadowolony i szczęśliwy, że prostoduszny jest i otwarty właśnie dla tego, iż nie ma powodów żadnych grać komedyę i udawać... Wie on, że cokolwiek bądź jest jego udziałem, czy smutek, czy radość, wszystko to jest mu przeznaczonem, nieuniknionem... nie szemrze więc zgoła... Czasami tylko westchnie z cicha i szepnie: „Panie Boże miłosierny!.. Gdybyż to niebyło na świecie pcheł, komarów i stanowych prystawów!..*) Tożtoby raj był prawdziwy, a nie życie!.. Tak sobie westchnie z cicha i uchyli głowę przed wyrokami Opatrzności, która stworzyła i słowika, ptaka słodkośpiewnego, i wronę, i kwiaty, i żaby szpetne, i smaczne jagody, i pchły, i stanowych prystawów...

Stanu kupieckiego w Krutogórsku nie ma. Jeżeli chcecie — mieszkają tu tak zwani negocyanci, ale wszyscy oni przepuścili swoje kapitały do takiego stopnia, że oprócz odzieży codziennej i długów niewypłacalnych, nic a nic nie mają przy duszy. Przyczyną ich zguby stały się: niefundamentalność rozsądku i zbytnie zamiłowanie do pidżaków i napojów spirytualnych. Trzymali się oni długo i próbowali na przekor losom nieprzyjaznym i bez kapitałów na własną rękę prowadzić komercyą, ale daremnie: nie wiodło się im jakoś!.. Biedny negocyant co podsumuje w końcu roku rachunki: same passywa, same straty i długi!.. A przecież, czyż nie pracował on gorliwie? czyż nie przesiadywał po całych nocach u przystani, nad rzeką, czekając na towar i upijając się z towarzyszami, a dla skrócenia czasu, czyż nie zgrywał się w karty do ostatniego grosza, dla zyskania kredytu u kupców Niżegorodzkich, których ugaszczał u siebie?.. Wszystko to czynił w nadziei powiększenia spadku po rodzicach... pracował, poświęcał się, — jak widzimy, — a wszystko napróżno: fatalność!.. nie wiedzie się i kwita!.. Próbowali negocyanci krutogórscy i na komisyę skupowywać towar rozmaity, pracowali i w tym kierunku gorliwie: kupi n. p. któryś z nich dużą partyę szczeciny i dla lepszego obrotu w komercyi piaskiem ją trochę podsypie; albo kupi mąki — i kredy tłuczonej w nią podmięsza.. I cóż? przyrzucają mu towar, jakby za wielkie przewinienie jakie... Boże wszechmogący, co to za czasy!.. Choć głową tłucz o ścianę, niepodobna żadną kommercyą się trudnić!..

Ale oto przychodzi niedziela. Całe miasto, od wczesnego rana, burzy się, porusza, wydaje dziwne głosy, jak gdyby dręczone niepokojem jakimś... Na placach gwar i hałas, na ulicach ruch jezdnych i pieszych. Czynownicy, niehamowani w dniu tym żadnem zajęciem obowiązkowem, spieszą, jak gdyby w najpilniejszym interesie, do Jego Ekscelencyi winszować dnia świątecznego. Wydarza się czasem, że Jego Ekscelencya niezupełnie łaskawie przyjmować raczy te hołdy, znajdując, że one w ogólności z interesami służebnemi nie mają widocznego związku, lecz duchowi czasu sprzeciwiać się niepodobna... „Na miłość Boga, Wasza Ekscenlencyo!.. Toż dla nas nie ciężar przecie!.. to radość i słodycz prawdziwa!..“

— Bardzo piękną dziś mamy pogodę.. zaczyna rozmowę Porfiry Piotrowicz, zwracając się bezpo-

*) Stanowy prystaw — jest to urzędnik koronny do którego należy policya wiejska (ziemska).

tek z *Sowremiennych Izwiestyj*, podający ratyfikacyę traktatu berlińskiego przez Cara w wątpliwość. Jednocześnie *N. fr Presse* podaje za pewnym dziennikiem pruskim wiadomość podobno z źródła dyplomatycznego, wedle której dyplomacya rosyjska jest w kłopocie, bo Cara oblegają wpływowe osoby z „stronnictwa patryotycznego,“ domagając się, aby nie podpisał traktatu berlińskiego. W tutejszych sferach urzędowych niewiadomo o podobnem narażeniu dzieła kongresu na szwank, to też nie wątpią, że naznaczona na dzień 3 b. m. wymiana ratyfikacyi traktatu berlińskiego w Berlinie rzeczywiście nastąpi. Prawda, że w samym Petersburgu i w Berlinie także lepsze niż tutaj można mieć informacye o wpływach na Cara i o jego zamiarach; godzi się jednak przypuszczać, że gdyby wahanie się dworu petersburskiego równało się odmówieniu podpisu, dziś niemal w przeddzień wymiany ratyfikacyi, wiedzianoby o tem w tutejszych także kołach urzędowych.

Jak już przed kilku dniami słowa *Fremdenblattu* o zatrzymaniu Bośni i Hercegowiny przez Austryę tak długo, jak Anglia zatrzyma Cypr, tak dziś znowu artykuł starej *Pressy* o zajęciu prowincyj tych na zawsze przykre sprawił wrażenie w ministerstwie spraw zagranicznych. W organach niezawisłych i znanych jako niezawisłe wolno rozpisywać się na ten temat; ale w dziennikach uchodzących powszechnie za półurzędowe rozbieranie kwestyi, czy okupacya równa się dzierżawie do czasu, czy też czemuś na kształt dzierżawy wieczystej, czy nakoniec aneksyi stanowczej, jest złą dla rządu przysługą, który ma jeszcze swoje kłopoty z nieukończonemi układami z Karatheodorym baszą. Organa półurzędowe popisują się własnym konceptem; rząd bowiem nawet wobec osób zaufanych pilnie wystrzega się dotykać znaczenia okupacyi już dla tego samego, aby nie tworzyć żadnego zgoła prejudykatu dla ostatecznych rezultatów rokowań swych z Portą. Tak samo co do wieści podanej w wiedeńskiej korespondencyi ostatniego numeru *Independance belge*, wedle której Bośnia i Hercegowina mają stać się księstwem hołdowniczem pod arcyksięciem Janem Salwatorem można powiedzieć: „wszystko to być może, tymczasem ja to między bajki włożę.“

W ogólności sprawa Bośni i Hercegowiny jest polem bardzo urodzajnem dla polityki konjekturalnej. Tak n. p. pogłoski zupełnie już gotowe do pojawienia się w szerszych kołach publicznych, ale dotychczas nie ogłoszone jeszcze, mówią co do kosztów administracyi, że Bośnia i Hercegowina same ponieść mają te koszta; ponieważ atoli, jak powszechnie wiadomo, w pierwszych czasach nie można tam spodziewać się dochodów dostatecznych do pokrycia kosztów, przeto domyślni i zmyślni panowie — nawiasem powiem: także półurzędowcy, z których jeden bardzo często nawet bywa cytowany jako powaga — już i na to mają sposób w pożyczce, którą Austrya zaciągnie na hipotekę dóbr publicznych w zajętych prowincyach. Jak widzicie, jest to zgrabna kombinacya; i właśnie dla tego, że podobne kombinacye są tworzone umiejętnie, tem łatwiej jednają sobie wiarę. Tymczasem mogę was zapewnić, że w rzeczy samej dopiero po należytem pod wszelakiemi względami poznaniu stosunków Bośni i Hercegowiny generał Filipowicz poczyni swoje propozycye co do sposobu administracyi, a wtedy dopiero staną także na porządku dziennym kwestya konstytucyjna i kwestya finansowa i będą uregulowane przez ciała ustawodawcze. Chwilowo administracya będzie czysto wojskowa, a ztąd też wynika, że dziać się będzie wspólnym kosztem Austryi i Węgier.

Bukareszt 28 lipca.

Sytuacya wyjaśniła się prawie całkiem. Sesya prawodawcza, która trwała 7 miesięcy, zamkniętą została mesażem książęcym. Wielki był czas aby się zakończyła sesya, gdyż ojcowie ojczyzny znużeni długiemi pracami, zaczęli dezerterować masami. Od dwóch tygodni Izba niemogła się ukonstytuować, a mesaż odczytany został wobec małej liczby tych, co wiernie pozostali na wyłomie.

Co się tyczy samego dokumentu, jeżeli ma jaką wagę, to dla tego, że zdając się pozostawiać w zawieszeniu ważne kwestye interesujące kraj, rozstrzyga je przeciwnie dla przenikliwego oka w sposób jaknajbardziej kategoryczny.

„Rumunia — jest tam powiedzianem — miała przeznaczenie ponieść dla pokoju największe, najstraszniejsze ofiary. Postępowaniem godnem, postanowieniami równie rozsądnemi jak patryotycznemi, dowiedziemy Europie, że Rumunia więcej od kongresu berlińskiego spodziewać się mogła“.

Cóż to za różnica między tym językiem a owym, jakim przemawiały przed kilku jeszcze dniami organa półurzędowe rządu. Była chwila, w której książę na seryo pytał siebie czy nienależałoby siłą oprzeć się podziałowi kraju, i zmusić Rosyan do wdzięczności dla swego wczorajszego sprzymierzeńca, którego rozćwiertowawszy, grabią. Dziś uległość woli Europy jest rzeczą zdecydowaną.

Skoro tekst traktatu będzie urzędownie zakomunikowany Ramunii, zostaną Izby zwołane na nadzwyczajną sesyę, aby orzec względem kwestyj, które kraj interesują. Lecz rząd pracuje czynnie nad przygotowaniem gruntu, tak że decyzye ich z góry mogą być znane. Zwrot Besarabii narzucony przez Europę zgromadzi większość głosów i zadecydowane zostanie objęcie Dobruczy, lecz nie bez opozycyi. Manifest podpisany przez 39 deputowanych, wiceprezesa Izby p. Karnesco i t. d., wystosowany został do ludu, aby zaprotestować przeciw przyjęciu Dobruczy, która, jak mówi ten manifest, będzie dla nas szatą Nessusa. Ponieważ Europa chce tego, bądźmy złupieni, lecz niebądźmy łupieżcami zarazem; bądźmy ofiarami, lecz nie bądźmy katami.

Ponieważ jednak rząd posiada większość karną, walka może być bardzo gwałtowną, lecz skutek jest niewątpliwy.

Dobrucza zostanie więc przyjętą, pod warunkiem że wojska rosyjskie opuszczą natychmiast Rumunię. Dopiero gdy już ostatni żołnierz rosyjski ustąpi, może być zwołaną konstytuanta dla wypracowania organizacyi nowego państwa, gdyż jasnem jest że prace tej najwyższej reprezentacyi kraju niemogły się odbywać swobodnie póki były w pobliżu bagnety rosyjskie.

Wtedy więc dopiero powzięte być mogą wielkie decyzye i stanowcza forma nadaną będzie nowemu państwu. Nie wiadomo jeszcze czy ta forma będzie królestwem lub księstwem, lecz uważać ją można za prawdopodobną. Hohenzollern poddany pod zwierzchnictwo Porty znajdował się zapewne w nader fałszywej pozycyi, a książę którego miłość własna cierpiała na tem, marzył o włożeniu korony królewskiej na głowę. Zresztą lud rumuński z natury lgnący do świetności i rozdrażniony przeszłością, skoro raz przypuszczony został do rodziny europejskiej, zechce zapewne zająć miejsce równe z innymi członkami tej rodziny, z których niejedno niższą jest liczebnie od niego.

Kwestyą, której rozwiązania przewidzieć niemożna, a która nieuchronnie stworzy wielkie trudności, jest kwestya żydowska. Opór Rumunii będzie rozpaczliwy, a do tej chwili zwykle bezprawie idzie swoim torem, gdyż podczas kiedy wszelkie prawa polityczne odmówione są żydom, brani są pomimo tego w rekruty masami i zmuszeni do służenia w armii.

Chociaż przyszła sesya Izby bardzo będzie krótką, we wszystkich komisyach odbywa się wielka czynność, aby przygotować projekta do ustaw, które jej będą przedłożone. Najważniejszym z tych projektów jest stanowcza organizacya ministerstwa spraw zagranicznych, i utworzenie regularnego ciała dyplomatycznego i konsularnego.

Wiedeń 1 sierpnia. Na rozkaz cesarza, jak donosi *Wiener Ztg.*, zaniechane być mają w tym roku ćwiczenia rezerwistów także w obrębie komendy jeneralnej w Zagrzebiu i komendy wojskowej w Sybinie.

— Władze wojskowe ścisłą zachowują tajemnicę o ruchach wojska okupacyjnego. Oprócz wiadomości o wkroczeniu nie ma do tej chwili żadnych dalszych doniesień. Nie słychać także nic o wkroczeniu do Hercegowiny wojska skoncentrowanego w Dalmacyi; znajdujemy dziś w tej mierze tylko półurzędową wskazówkę, że tam trzeba się ostrożnie brać do dzieła, ponieważ „żywioły uparte“ doprowadzą tam prawdopodobnie do starcia, należy przeto unikać niepotrzebnego rozlewu krwi. Jedyny wypadek, mający pewne znaczenie, a o którym już telegrafowano, zaszedł w Serajewie i w okolicy. Według urzędowych wiadomości panuje tam zupełna anarchia. Wskutek podburzań osławionego agitatora Hadži Loja, uciekł **Mazhar** basza, gubernator Serajewa, z oddziałem wojska i tamtejszym komendantem. Obu ich Loja na czele swej bandy schwytał i przywiódł do Serajewa. Mazhar basza został z urzędu usunięty, a w jego miejsce komendant wojskowy **Hafiz** basza wbrew własnej woli gubernatorem mianowany. Tłum ludu podburzony zrabowawszy dom Mazhara baszy i Hafiza baszy poszedł rabować arsenał, przyczem przyszło do starcia z organami bezpieczeństwa publicznego, ostatecznie jednak tłum zdobył arsenał. Poczem Hadži Loja wysłał do Banjaluki brata swego, aby tam takie samo zorganizować powstanie przeciw władzom tureckim; te ostatnie jednak uwięziły wysłańca. Z tego widać, że cały rozruch wywołał Hadži Loja naprzód przeciw władzom tureckim, przynajmniej jak zapewniają dzienniki wiedeńskie; jakie są dalsze plany jego, nie wiadomo. Hadži Loja jest kryminalistą, który zbiegł z więzienia, będąc skazanym za morderstwa i rozboje.

Załogi tureckie cofają się i koncentrują w miastach, mających strategiczne znaczenie. I tak, załoga z Grahovo Bośniackiego, na północ od Knina cofnęła się ku południowi do Liwna. Do *Polit. Corr.* donoszą, że od połowy lipca sypią Turcy około Mitrowicy z wielkim pośpiechem szańce, chcą tam bowiem założyć obóż warowny na 25,000 ludzi W Mitrowicy oczekują przybycia Hamdi baszy, który jest naczelnym wodzem wojska, które ma być w liczbie 40 do 50,000 ludzi skoncentrowanem między Mitrowicą a Volo, składać się zaś będzie po części z załóg wycofanych z Bośni i Hercegowiny. Przygotowania w celu zaopatrywania tego wojska w żywność wskazują, że Turcy w tych okolicach dłużej myślą pozostać, pomimo że Mitrowica należy do starego wilajetu Bosny, który według art. 25 traktatu berlińskiego ma być także zajęty przez wojsko austryackie.

— *Prager Abendblatt* wita w następujących słowach przyjazd Arcyks. Rudolfa do Pragi: „Objawy wierności dynastycznej i przywiązania, których ogniskiem będzie obecnie Następca tronu, ścieśnią jeszcze bardziej węzeł, łączący dynastyę z ludem czeskim i dowiodą, że istnieją tu wprawdzie dwie mowy krajowe, ale jest jeden tylko głos serca, i gdy idzie o uczucia patryotyczne, wierność i przywiązanie do domu panującego, mieszkańcy Pragi i Czech stają zawsze w pierwszym rzędzie.“ — W Czechach jest dawny zwyczaj, że każdego panującego, wjeżdżającego do Pragi wita stowarzyszenie piwowarów, ofiarując mu kufel napełniony piwem. To samo stało się także wczoraj przy powitaniu Arcyks. Rudolfa, przyczem w imieniu stowarzyszenia piwowarów przemówił Kegrz, witając kilku gorącemi słowy Następcę tronu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia.

Dziś przejechał o godz. 3ej przez Kraków namiestnik hr. Potocki. Przenocuje w Krzeszowicach, a jutro uda się na kilkanaście dni do Wiednia.

— Na pomnik **Piusa IX** w katedrze na Wawelu złożył: R. D. 1 talar austr.

— Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło do skutku dla braku kompletu. W czasie lata zwykle trudno o komplet, gdyby jednak wszyscy Radcy, którzy nie wyjechali, zeszli się na posiedzenie, wtedy i spełniliby swój obowiązek, i posiedzenie mogłoby się odbyć i nie naraziliby kolegów na daremne czekanie przeszło przez godzinę.

— Most na Stradomiu na starej Wiśle potrzebuje małej reparacyi; mianowicie boczne chodniki przeznaczone dla pieszych są zniszczone, a nawet gdzieniegdzie są już dziury, tak iż łatwo złamać można nogę. Dochodzą nas w tej mierze zażalenia.

— Wczoraj z powodów niezależnych od Dyrekcyi, nie mogło być danem zapowiedziane przedstawienie; komedyi z rosyjskiego: *Dobro ogółu*, i pieniądze za zakupione bilety zostały publiczności zwrócone. Jutro rozpoczynają się przedstawienia gościnne Melliniego w zimowym teatrze.

— W Iwoniczu odbędzie się w d. 4 b. m. zabawa na pokrycie kosztów domu dla chorych ubogich, która się rozpocznie teatrem amatorskim, a zakończy balem.

— **Radomyśl** 1 sierpnia.

Rozboje w okolicy Radomyśla na wielką skalę zaczynają się rozpowszechniać. Przed paru tygodniami wracali kupcy Radomyscy z jarmarku w Dębicy mając przy sobie parę tysięcy. Pod Motyczną, górą słynną z złodziejstwa, zaczepieni zostali przez ludzi z jarmarku wracających; wszczęła się walka, w której z obu stron walczący ponieśli mocne obrażenie. W niedzielę zaś o godzinie 9ej dwóch kupców żydowskich udało się na jarmark do Majdanu na kupno (wołów i krów) bydła; przy Przecławskim lesie w krzakach zbrodnicza ręka obydwóch zastrzeliła; do 800 złr., które z sobą mieli zabrała, rany zadane zostały śrótem siekanym; śledztwo w toku, zbrodniarz dotychczas niewyśledzony

— W orszaku cesarza Wilhelma w Cieplicach znajdują się W. księżna badeńska; księżniczka Wiktorya badeńska; pani Göler, dama dworu księżny badeńskiej; bar. Gemmingen, szambelan i w. marszałek dworu badeńskiego; hr. Goltz jlny adjutant cesarski, jenerał kawaleryi; bar. Steinecker jen. por., jlny adjutant cesarki; hr. Perponcher jen. maj., marszałek dworu Cesarza; hr. Lehndorf, jenerał *à la suite* Cesarza; naczelny lekarz prof. Dr Lauer, lekarz przyboczny Cesarza; podpułkownik Winterfeldt flügel-adjatant cesarski; radca dworu Bork, sekretarz cesarski do korespondencyj; radca dworu Kanzki cesarski nadworny sekretarz państwa; Dr Thiemann, lekarz asystujący; p. Herman Finger, tajny sekretarz Cesarza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kręciorza, za zaniedbanie zachowania należytej ostrożności z koniem złośliwej natury, którym na targ przyjechał, a który przechodzącą kobietę na placu szczepańskim ukąsił w lewą rękę; Jana Zakrzewskiego, który przed paroma miesiącami wyłudziwszy podstępnie od wekslarki zadatek na ruble, które jej miał przynieść do wymiany, znikł i ukrywał się; Stanisława Sumarę, za kradzież zboża w dworcu kolei żelaznej; dwie osoby za pijaństwo.

Od osoby podejrzanej odebrano szklankę, nóż, widelec i łyżki pakfonowe, które sprzedawała, a które prawdopodobnie skradła; złożono cztery kluczyki znalezione na Stradomiu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 1go sierpnia pochmurno. Ciepłota od 10·0 doszła do 20·4 C. Barometr opadał. Dnia 2go sierpnia o 6ej rano termometr wskazuje 12·9 C., termometr 738·15 milim.

— W sobotę dnia 3go sierpnia: Znalezienia św. Szczepana i św. Lidyi.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł z druku *Przewodnik bibliograficzny* wydany przez Dra Władysława **Wisłockiego**. Zeszyt ten zawiera wykaz dzieł, rozpraw i broszur, które opuściły prasę w ciągu lipca. Kraków 1878 r., w 8ce, str. 32.

W d. 31 lipca zagaił wiceprezes Towarzystwa sztuk pięknych hr. Henryk Wodzicki następującą przemową otwarcie posiedzenia w sali wystawy, którego celem było sprawozdanie z ruchu Towarzystwa i losowanie obrazów:

Szanowni Panowie! Z prawdziwem zadowoleniem staje dziś dziś dyrekcya przed członkami Towarzystwa sztuk pięknych, bo może im przedstawić ciągły i znaczny postęp i rozwój Towarzystwa.

Znakomite dzieła naszych artystów zjednały sobie sławę w świecie artystycznym, rozbudziły tem samem zamiłowanie dla sztuki w publiczności polskiej, a tak nawzajem artyści i publiczność oddziaływając na siebie rokują piękną przyszłość sztuce polskiej.

Niemałą również zasługę mają agenci Towarz., których gorliwość i praca powiększają ciągle zastęp naszych akcyonaryuszów.

Niech będzie wolno ona nareszcie i dyrekcyi powiedzieć, że dokłada ona ze swej strony wszelkich starań, aby godzić interes sztuki z interesem akcyonaryuszów, i doprowadziła też do tego, że żadne Tow. sztuk pięknych takich korzyści akcyonaryuszom nie przedstawia jak nasze, równie w ilości na losy zakupionych i do losowania przeznaczonych dzieł sztuki, jak też i w pięknych corocznie rozdawanych premiach.

Ilość zakupionych w ubiegłym roku akcyj 4,308 sztuk, o 583 więcej niż w przeszłym roku, jest większa niż w którymkolwiek z lat poprzednich, i dała dyrekcyi możność przeznaczenia znakomitej sumy 11,614 złr. 10 na zakupienie dzieł sztuki.

Z zakupionych za powyższą kwotę dzieł sztuki będzie rozlosowanych pomiędzy członków: 39 obrazów oryginalnych olejnych wartości 8,230 złr., 6 akwarel wartości 550 złr.; 5 kopij z dawnych mistrzów 300 złr.; 1 kopia z dawnych mistrzów na porcelanie 50 złr.; 19 rzeźb z marmuru, terrakoty i gipsu 761 złr., oraz 63 rożnych albumów, sztychów fotografii i t. p. artystycznych reprodukcyj 386 złr. 10 ct. Razem 133 przedmiotów ogólnej wartości 10.277 złr. 10 ct.

Tak korzystnego, jak powiedziano, stosunku wygranych (3 wygrane na każde 100 akcyj) nie daje żadne inne Towarzystwo.

Rezultat ten jakkolwiek pomyślny byłby o wiele świetniejszy, gdyby nie nadzwyczaj niski kurs rubli, na których wymianie poniosło Towarzystwo znaczną stratę, bo 1437 złr. 41 ct.

Tegoroczne premium „Stanisław Rewera Potocki“, wykonane przez zaszczytnie znany w świecie artystycznym zakład p. Lemercier w Paryżu, w sposób chromolitograficzny t. j. naśladujący akwarellę, którego nakład kosztuje 15,400 franków, rozdane będzie członkom wraz z szczegółowem sprawozdaniem dyrekcyi w pierwszych dniach września. Reprodukcyą tą, której próbny egzemplarz jest wystawiony od przeszło miesiąca w salach Towarz., ustalił sobie zakład p. Lemercier dobrą swoją sławę i zadowolił jej sumiennem i prawdziwie artystycznem wykonaniem, tak autora obrazu p. Jul. Kossaka, zadowoli też, mamy nadzieję, i członków Towarzystwa.

W końcu należy poświęcić kilka słów zmarłym członkom dyrekcyi: Władysławowi Dąmbskiemu i wielce zasłużonemu w Tow. sztuk pięknych Lucyanowi Siemieńskiemu.

Po odczytaniu przez sekretarza Tow. Umińskiego protokółu komisyi kontrolującej, przystąpiono do losowania, którego rezultat podajemy poniżej:

Pp.: Löwenberg Jonas z Stołpin, wygrał „Zagroda wiejska“ Kochanowskiego w cenie złr. 50; Henryk Kiełkiewicz z Czerniatyna, „Dworek“ akw. Fałata 25; N. N. (Nr. akc. 4375), „Kazimierz Jagiellończyk“ Mireckiego 120; Wolf Karol w Kołomyi, „Zachód słońca“ Grabińskiego 50; X. Sędzikowski z Jaworzna, „Dama z Różą“ Abramowicza 200; X. Feliks Smoleński w Żurawicy, „Powrót od ślubu“ akw. J. Kossaka 200; Stan. Dłiński podprokur. w Krakowie, „Sokolnik“ Abramowicza 300; Robert Borówka w Poznaniu, „Typ wieśniaka włoskiego“ biust z terrakoty Godebskiego 100; Józef Satalecki w Krakowie, „Jesień“ Benedyktowicza 300; Antoni Strzałecki w Warszawie, „Dumka“ Malczewskiego 300; Dr Wszebor „Pancerni“ Szernera 150; Tow. szt. pięknych w Buda-Peszcie, „Ulubieniec mamy“ Heymana 160; Albert Sawicki w Warszawie, „Jezioro 4ch kantonów“ Świeszewskiego 175; Franc. Misikiewicz w Kołomyi, „Kuźnia“ A. Piotrowskiego 130; Kaz. Zaremba w Adamowie, „Starzec“ biust z gipsu BYrącza 40; Stefania Grodziecka w Hrubieszowie, „Pociecha matuli“ Streita 300; Stan. Ratajski w Płocku, „Chaty wiejskie“ akw. Fałata 25; Józef Ginsberg w Włocławku, „U przewozu“ kop. z Szernera W. Wojnarowskiej 100; X. Józef Świerzcho w Krakowie, „Widok z pod Krakowa“ Kochanowskiego 50; Piotr Komornicki w Warszawie, „Stary rynek na Kazimierzu“ akw. Tondosa 70; Konrad Voss dyr. zakł. gazowego, „Samuel Zborowski przed sądem Zamoyskiego“ Piccarda 500; Nikodem Molińki w Warszawie, „Korzystanie z czasu“ Abramowicza 400; Zyg. Szułdrzyński w Bolechowie, „Portret męski“ kop. z Van-Dyka Sztencla 50; X. Wojciech Kowalik w Łąkach gór, „Bielenie płótna“ Benedyktowicza 150; Jan Chromecki w Płocku, „Na gruzach“ rzeźba z gipsu Kozakiewicza 180; Ksawery Kucharski w Strzyżewku, „Chrystus na krzyżu“ rzeźba z drzewa podług Wita Stwosza, Brzostowskiego 200; Kaz. Stamierowski w Baranie, „Głowa kobiety“ stud. Sztencla 100; Stanisł. Szostkiewicz w Warszawie, „Widoczek górski“ akw. Fałata 30; Kaz. Czerniakowski w Suchówku, „Arabka“ Ajdukiewicza 60; Lubomir Zambasowicz w Zagórzu, „Chłopcy w kąpieli“ Pochwalskiego 800; Kaz. Gadomski w Krakowie, „Cerkiewka“ Grabińskiego 50; Alojzy Sentner porucznik, „Nubijczyk“ Ajdukiewicza 60; Jan Kępiński w Szczurowy, „Krakowskie wesele“ akw. Kossaka 200; Dr Karol Węgrowski w Czortkowie, „Dama w średniowiecznym stroju“ Mireckiego 150; hr. Aleks. Branicki w Suchy, „Zagroda wiejska“ Brochockiego 40; Kucharzewski aptekarz w Warszawie, „Skarga dziewczyny“ Ajdukiewicza 300; Artur Szaniawski w Warszawie, „N. P. N.“ kop. z Luiniego na porcelanie Stryjewskiej 50; Dr Ludwik Wiszniewski w Krakowie, „Idylla“ Kurelli 150; Marya Głuszak w Krakowie, „Panieńskie skały“ Grabińskiego 500; Jan Krauze w Warszawie, „Pojenie koni“ Łosia 150; X. Gargaszyński w Trześni, „Modlący się starzec“ Heymana 50; Aleks. Mańkowski w Przemyślu, „Na popasie“ Szernera 150; Leonard Chodźko w Piotrkowie, „Wnętrze kościoła na Zwierzyńcu“ Świerzyńskiego 330; N. N. (Nr akc. 3412) w Kaliszu, „Po deszczu“ Małeckiego 250; X. Słowik gward. OO. Kapucynów w Krakowie, „Wnętrze kościoła w Krośnie“ Gryglewskiego 250; Adam Kułakowski w Warszawie, „Dziewczyna puszczająca wianek“ rzeźba z terrakoty podług Trembeckiego 50; X. Józef Polka w Limanowy, „Przejażdżka po stawie“ Benedyktowicza 300; hr. Felicya Golejewska w Krakowie, „Portret mężczyzny“ kop. z Rubensa, Sztencla 50; Teofil Gatty w Niepołomicach, „Wnętrze katedry na Wawelu“ Świerzyńskiego 350; Julian Pszora w Krakowie, „Wieśniak z okolicy Krakowa“ Lipowskiego 400; Wojciech Jachimowicz w Krakowie, „Flisacy“ Elmingera wygrany przez Tow. 200; Konstanty Rayski w Białołonej, „Portret Rembrandta“ kop. Sztencla 50; Apolinary Krusiewicz w Petersburgu, „Starzec“ stud. z natury Koniuszki 150; Aleks. Feist w Warszawie, „Typ mieszczanina włoskiego“ rzeźba z terrakoty Godeckiego 100; Dr Maksym. Machalski w Krakowie, „Zachód słońca“ Brochockiego 80; Stanisł. Mroczkowski w Krakowie, „Wodne Nimfy“ Pruszkowskiego 200; Leon Bock w Włocławku, „Portret męski“ kop. z Van-Dyka Sztencla 50.

Oprócz powyższych padły na akcye: 66, 118, 332, 359, 688, 707, 710, 725, 786, 834, 1324, 1410, 1615, 1632, 1643, 1879, 2118, 2190, 2324, 2343, 2374, 2377, 2430, 2573, 2675, 2728, 2766, 2786, 2832, 2848, 2889, 2958, 3024, 3037, 3046, 3073, 3138, 3160, 3199, 3354, 3515, 3583, 3703, 3727, 3787, 3815, 3845, 3853, 3861, 3875, 3895, 3971, 4027, 4048, 4214, 4255, 4325, 4453, 4456, 4559, 4583, 4635, 4709, 4738, 4918, 4991, 5018, 5044, 5086, 5144, 5183, 5350, 5431, 5476, 5569, 3374, mniejsze wygrane jako to: rycny, fotografie, odlewy gipsowe i t. p.

[illegible], przemysł i rolnictwo.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 1go i 2go sierpnia.

O wczorajszym targu na Baranie nie wiele powiedzieć można. Dowóz zboża był nadzwyczaj mały, a to przeważnie pszenicy i żyta, gdy innych produktów był brak zupełny. Ceny zniżają się szczególniej starego ziarna.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 38 do 45 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 25 do 27 złp.; żyto nowe od 26 do 28 złp.

średnio (jako najodważniejszy) do Jej Ekscelencyi, pani jenerałowej...

Pani jenerałowa udaje, że słucha słów tych z największem zadowoleniem.

— Pogoda ładna — dodaje strapczy powiatowy*), podnosząc się trochę na krześle przez uszanowanie — ładna... tylko że... parno trochę... ja, pani jenerałowo, tak bardzo potnieję, że aż...

— Jakże się ma żona pańska?.. zapytuje pani jenerałowa oficera od inżynierów, w widocznym zamiarze przerwania naracyi strapczego, przybierającej charakter zanadto... poufny...

— Moja żona?... odpowiada niespodziewanie zagadnięty oficer.... Moja żona zwykle w tym czasie bywa.... tak sobie.... niby trochę niezdrową.... Zwykle jakaś w tym czasie....

Jej Ekscelencya odwraca oczy — miesza się — nie wie, co dalej mówić...

Następuje chwila przykrego milczenia....

— A u nas, Wasza Ekscelencyo, — odzywa się nareszcie najśmielszy Porfiry Piotrowicz — u nas zdarzył się w tym tygodniu wypadek.... Otrzymujemy z Rożnowskiej Izby Głównej bumagę....**) Czytam ja, czyta drugi, czytamy wszyscy, — choć w łeb strzel nie rozumiemy i kwita.... ale to nic a nic!.. A bumaga, widzimy, pilna i ważna... Co tu robić?... Aż tu Jwan Kuźmicz wpada na myśl prawdziwie genjalną.... Mówi: — „Przywołajmy no tu, moi panowie, naszego archiwistę: może on jakoś zrozumie“... Wołamy — przychodzi — przeczytał papier od deski do deski.... „A co? zrozumiałeś?“ pytamy.... — „Zrozumieć, nie zrozumiałem, ale odpowiedź napisać mogę!“... I cóż myśli Wasza Ekscelencya?... Rzeczywiście napisał!.... napisał odpowiedź na palec grubości, tylko jeszcze mniej zrozumiałą od bumagi rożnowskiej.... Jednakowoż podpisaliśmy ją i posłali...

Śmiech powszechny.

— Ciekawa rzecz jednak — mówi, ocierając załzawione od śmiechu oczy, Jego Ekscelencya — czy Izba Rożnowska zadowolni się tą odpowiedzią?....

— A dla czegóżby się zadowolnić nie miała, Wasza Ekscelencyo?... Wszakże im odpowiedź potrzebna przeważnie dla tego, żeby sprawa miała ruch jakiś.... dla formy, słowem... Wezmą tedy naszą odpowiedź — powtórzą ją w całości w raporcie — przyszyją papier do papierów i sprawa załatwiona: nie leży odłogiem, o co właśnie chodziło im głównie!...

Lecz przypuszczam, czytelniku szanowny, żeś jest urzędnikiem krutogórskim, ale takim, który nie potrzebuje siedzieć na miejscu nieodłącznie; że owszem posyła Cię zwierzchność łaskawa do gubernii zrewidować, złapać to i owo, słowem zrobić coś pożytecznego....

Więc droga!... Ileż ten wyraz ma dla mnie powabu!... Lubię niezmiernie podróżować, szczególnie w ciepłą porę letnią, jeżeli przytem nie ma potrzeby się spieszyć, jeżeli można sobie swobodnie rozgospodarować się, odpocząć na którejkolwiek stacyi we dnie, aby przeczekać upał południowy, albo wieczorem, by przejść się po okolicy cichej.... W takich warunkach podróż stanowi dla mnie rozkosz prawdziwą!.... W pół leżąc, jadę sobie w wygodnym tarantasie (tarantas wygodny koniecznie mieć trzeba); niewielkie koniki pocztowe kłusują rączo i wesoło po piętnaście wiorst w godzinę, a czasem i więcej.... Jemszczyk, młody, wesoły parobczak, ogląda się ciągle ku mnie, zaczepia rozmową, przeczuwając, że otrzyma „na piwo“.. Przed wzrokiem moim rozściełają się pola nieprzejrzane, obramowane tam, daleko lasem, którego końca oko dojrzeć nie zdoła.... Po drodze mijam czasem przysiółek z dwóch lub trzech chałup złożony, to znów karczemkę samotną... i znowu pola, znowu lasy!... A ziemiż tu ile, ziemi!.. Toż raj prawdziwy dla rolnika!.. I żyć tu chce się i umierać, w tej ciszy niczem niezmąconej....

Ale oto już i stacya pocztowa... Czuję się trochę znużonym... lecz to jest znużenie przyjemne, lube, które tem cenniejszą czyni, tem słodszą myśl odpoczynku bliskiego... W uszach mi brzmi jeszcze brzęk dzwonka pocztowego, huczy jeszcze wrażenie turkotu kół powozowych... Wysiadam z tarantasu — pociągam się leniwie — nogi zdrętwiały mi trochę... Ale po kwadransie znów czuję się rześkim i wesołym, — idę powłóczyć się trochę po wsi. — I oto przedemną rozwija się żywy obraz tej cichej, wiejskiej idylli, której pierwowzór dziwnie cały i nienaruszony zachował się w mej pamięci z dawnych, dziecinnych lat życia... Z pochyłości góry spuszcza się powolnie wiejska trzoda, rycząc różnemi głosy... Zbliża się... już jest u wrót wioski... I w jednej chwili ożywia się obraz: ruch nadzwyczajny zaczyna się w ulicy... Baby z prętami w rękach wybiegają z chałup, zapędzając do zagrody chude swe krówki i owieczki kudłate; dziewczynka dziesięcioletnia, także uzbrojona prącikiem, biegnie zapamiętale, pędząc przed sobą cielaka i nie mogąc w żaden sposób sprostać jego zboczeniom fantastycznym i skokom swawolnym... Zewsząd słyszeć się dają głosy najrozmaitsze, od beczenia i ryczenia aż do piskliwego krzyku ciotki Aryny, która, rozgniewawszy się na swoją krowę, wymyśla na nią niestworzone rzeczy, a tak donośnie, że na całą wieś ją słychać... Nareszcie — trzoda zapędzona — wieś znów się wyludnia i ucisza, tylko tu i owdzie siedzą jeszcze staruszkowie na przyzbach... Ale i oni coraz częściej poziewają i jeden za drugim znikają w chałupach... I ja też wchodzę do izby i siadam przy samowarze kipiącym, z dobrym apetytem do herbaty: wiejskie powietrze daje apetyt zawsze... Ale niestety!.. cywilizacya, — ta nieznośna cywilizacya rosyjska, od której tak chętnie uciekam, i tu mi spokoju nie daje!..

Za ścianą, w przyległej izbie, słyszę dwa głosy jak gdyby senne:

— Jak ty się nazywasz?— zapytuje głos jeden...

— Co? proszę waszej miłości...

— Jak się nazywasz? — pytam...

— Kto? proszę waszej miłości...

— Ty, — jak się nazywasz?..

— Ja?..

— Ależ ty, ty!..

— Jak nazywam się?..

— A, licha byś zjadł, bydlę ty jakieś!.. Jak się nazywasz?.. Mów, bo skóra będzie w robocie!.. brzmi już w nucie ożywionej głos pierwszy...

— Akim... Akim nazywam się... Akim Siergiejew... odpowiada skwapliwie głos drugi...

Zainteresowany, posyłam dowiedzieć się, co to tam się odbywa w izbie sąsiedniej?.. Oznajmiają mi, że jeszcze przed przybyciem mojem, jeszcze rano, zjechał tu Stanowy Prystaw dla prowadzenia jakiegoś śledztwa... I oto w ten sposób cały dzień boży turbuje ludzi...

Mimowolnie smutno mi się robi... bardzo smutno... — Boże miły! — myślę sobie — gdybyż to nie było na świecie pcheł, komarów i Stanowych prystawów!.. I jak najśpieszniej połykając moją herbatę, każę zaprzęgać konie...

I znów przedemną droga, znowu przestrzeń i powietrze wolne!.. Świeży wietrzyk pieści mi twarz... zanurzam się w tym przezroczystym półmroku, który u nas, na północy, zastępuje miejsce cudów nocy letniej w południowych krajach... A księżyc w pełni łagodnem i miękkiem światłem srebrzy pola, błonia i lasy, nad któremi, nakształt zasłony gazowej powiewa lekka mgła nocna...

O, kocham ciebie, daleki i mało znany kąciku ziemi!.. Lubuję się twą przestrzenią pierwotną i prostodusznością twoich mieszkańców!.. I jeśli pióro moje dotknie niekiedy takich strón twojego organizmu, które wydają nieprzyjemne i fałszywe brzmienia, — nie będzie to wcale dowodem braku sympatyi dla ciebie, lecz świadczyć to będzie tylko, że te brzmienia — smutny i bolesny znalazły odgłos w mej duszy...

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Rodzaj prokuratora — stróż prawa.

**) Korespondencyę urzędową.

Nie tylko dowóz zboża, lecz także i ruch na dzisiejszym targu Kleparskim był słaby, a obrót niewielki. Stara pszenica i żyto nie znajdowały pokupu' przez co spadły w cenie; nowe więcej poszukiwane, wyżej płacono. Do Prus nie wiele zakupiono, a i na miejscowe potrzeby wstrzymywano się z zakupnem, ograniczając się na najgwałtowniejsze potrzeby, nowa pszenica, i żyto, jęczmień stary spadł w cenie, a pomimo tego nie znajdował jeszcze kupców.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·50 do 10·20 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·50 złr.; białą od 10·— do 10·60 złr.; żyto nowe za 100 kilogram. od 6·30 do 6·66 złr.; żyto stare za 100 kilogram. od 5·90 do 6·30 złr.; jęczmień nowy za 100 kilogram. od 5·80 do 6·10 złr.; jęcz. stary za 100 kilogram. od 4·80 do 5·40 złr.; owies za 100 kilogram. 3·80 do 4·15 złr.; groch za 100 kilogram. do 7·50 do 9·50 złr.; fasolę od 9·50 do 11·50 złr.; jagły od 11 do 12·—; rzepak od 13·— do 13·75 złr. proso od 6·— do 6·75; tatarkę od 6 do 7·— złr.; owies nowy od 4·— do 4·40 złr.

Wiedeń 1 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2200, zabitych wieprzów 129, żywych owiec 8124, żywej nierogacizny 960 sztuk.

Cielęta żywe płacono od 32, 45 do 50 złr.; zabite wieprze od 40, 50 do 52 złr.; żywe owce węgierskie od 40 do 52 złr., czarne w grubej wełnie od 38 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; targ na owce był mdły; żywą nierogaciznę galicyjską od 32 do 38 złr.; węgierską od 40 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 1 sierpnia.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku w braku wszelkiej pobudki ożywiającej notujemy bez zmiany 33 złr. — Peszt, 31go lipca: 32·— 32·50 złr. Wrocław, 31go lipca: na lipiec 53·50 mark. pła., na październik-listopad 53·50 mark. pła. — Szczecin, 31go lipca w miejscu 55·80 mrk., na lipiec-sierp. —·— mrk., na sierp.-wrześ. 55·— mrk. — Berlin, 31go lipca w miejscu 55·80 mrk., na lipiec-sierpień 55·10 mrk., na sierpień-wrzesień 55·10 mark., na wrzesień-październik 53·— mrk. — Paryż, 31go lipca na ten miesiąc 60·50 frk., na sierpień 60·50 frk., na wrześ.-paźdź. 60·— frk. — Tendencya ogólna ma się ku zwyżce.

Nafta — Wiedeń, 1go sierpnia. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·70 złr. — Tryest, 31go lipca za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — Brema, 31go lipca za 50 kilo 10·50 mark. — Hamburg, 31go lipca w miejscu 10·60 mark., na lipiec 10·60 mark., na sierpień-grudzień 10·80 mrk. — Antwerpia, 31go lipca za 100 kilo 26½ frank. — Nowy Jork, 31go lipca 10½ ct. pap., — w Filadelfii 10½ ct. pap. (za galonę = 2,8 kilo, czyli 3,8 litra). — Tendencya ogólna ma się ku zniżce.

Przyjechali do Krakowa od d. 1 do 2 sierp.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Dr Ant. Sędzielewski z Sędziszowa, Dr W. Dzułyński z Wiednia, J. Schlosser, W. Wiślicki z Warszawy, Marya Gadomska z Kongresówki, G. Szczepankiewicz z fam. z Kalisza, W. Boguński z Kongresówki, F. Paszkowski z Galicyi, L. Hirsch z Wiednia, Dr L. Pyrkosz z Miechowa, B. Drohomilecki ze Stanisławowa.

NADESŁANE. (1875)

W Nr. 174 dziennika *Czas* z d. 1 sierpnia b. r. zamieszczona jest odezwa „Do naszych Współwyznawców“ podpisana *Dorsche Towas haklal* „Towarzystwo ku popieraniu dobra powszechnego“.

Gdy podobne Towarzystwo z wiedzą Rządu lub Zboru w Krakowie wcale nie istnieje; gdy wyrażenie w odezwie „niejakiego Hirsza Landau“ jest zupełnie niewłaściwem, albowiem p. Hirsz Landau znanym jest powszechnie jako obywatel i właściciel domu kilkakrotnie do składu Reprezentacyi Zboru wybrany, przeto odezwa w mowie będąca jedynie za wyraz osobistej niechęci uważaną być winna.

Kraków dnia 1 sierpnia 1878 r.
Prezydum Zboru Izraelickiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1go sierpnia. Z Konstantynopola donoszą, że wychodźcy z Bułgaryi w największej znajdują się nędzy. Nie śmią oni wracać, gdyż Bułgarzy pod opieką rosyjską prowadzą dalej morderstwa i łupiestwa, a nawet dążą do zupełnego wytępienia żywiołów niebułgarskich. Angielki zbierają składki na wychodźców.— Nubar basza jedzie do Kissingen, aby ks. Bismarkowi udzielić plan organizacyi Egiptu, umówiony z Francyą i Anglią. Cały zarząd Egiptu ma w przyszłości być powierzony Komisyi międzynarodowej, a Nubar ma zostać ministrem stanu.

Rzym 31 lipca. *Gaz. uffiziale* ogłasza zmiany 25 prefektów.

Rzym 31 lipca. Otrzymany z Massuy telegram donosi, że król Croi, Menelik zdobył koronę Abisynii, pokonawszy króla Jana.

Rzym 1 sierpnia. Cairoli przed swoim ztąd wyjazdem powierzył ministeryum spraw zagranicznych tymczasowo przez siebie prowadzone (pod nieobecność Cortego), jlnemu sekretarzowi tegoż ministerstwa hr. Maffei. W końcu sierpnia ma Corti powrócić. Cairoli telegrafował do żony swej bawiącej u rodziców w Trydencie, że nie odwiedzi jej tam, aby nie dać powodu do demonstracyi i żeby go czekała w Medyolanie, zkąd wyjadą do Szwajcaryi.

Londyn 31 lipca. W Izbie niższej zapowiedział Hayter, iż z powodu żądanego kredytu podatkowego 1,545.000 funtów sterl. wniesie odrzucenie takowego, jako przesadnego i obciążającego kontrybuentów. Jenkins zgłosił się z interpelacyą, czy konwencya angielsko-turecka, jako podpisana przed zawarciem traktatu berlińskiego, nie jest naruszeniem art. 64go tegoż traktatu? Plimsoll wnosi odrzucenie uposażenia księcia Connaught (z powodu jego zaślubin) w trzeciem czytaniu bilu, gdyż wobec konwencyi angielsko-tureckiej zachodzi potrzeba zmiany konstytucyi i ograniczenia przywilejów Królowej. Po dwugodzinnych rozprawach wniosek ten został odrzucony 151 głosami przeciw 13, a wniosek rządowy w trzeciem czytaniu przyjęty.

Londyn 31 lipca. Izba niższa załatwiła ustawę o zarazie bydła. Pod względem przywozu obcego bydła, Radzie tajnej przyznano prawo zezwolenia na przywóz, skoro okaże się bezpieczeństwo od zarazy.

Londyn 1 sierpnia. Korespondent frankfurcki *Timesa* utrzymuje, że niebawem rozpoczną się bezpośrednie układy między Niemcami a Watykanem.

Bukareszt 1 sierpnia. Wieść obiega, że armia okupacyjna w Bułgaryi składać się ma w połowie ze świeżego wojska z Rosyi nadciągnąć mającego. Wojsko teraz tam stojące wychodzi ciągle. W miastach bułgarskich ajenci rosyjscy przysposabiają wybór księcia. Rosyanie mają w ciągu roku zbudować kolej z Odesy do Gałaczu na Akerman.

Bukareszt 1 sierpnia. Po wymianie ratyfikacyj traktatu berlińskiego, Izby rumuńskie zwołane będą na nadzwyczajną sesyę.

Nowy Jork 31 lipca. Konwent republikański kraju Maine, na którym znajdował się senator Blaine, uchwalił kilka rezolucyj w myśl podjęcia wypłat w monecie brzęczącej i w myśl spłacania długów publicznych podług przyjętych zobowiązań narodowych. Rezolucya nie dotyka osoby prezydenta Hayesa.

Zapowiadane od pewnego czasu konferencye celne austro-węgierskie istotnie przyjść mają do skutku w pierwszéj połowie b. m. Celem ich jest wypracowanie instrukcyj, które służyć będą za podstawę do rokowań celnych z państwami zagranicznemi. Według *Bud. Corr.* rząd niemiecki zawiadomił urzędownie, iż z d. 1 września gotów jest rozpocząć rokowania. Rząd włoski, który już zamianował delegatów, również jest skłonny w tym samym czasie prowadzić układy. Szczególniejszą jednak uwagę będzie musiała konferencya celna zwrócić na traktaty, zawrzeć się mające z krajami na Wschodzie, albowiem nietylko z Serbią, lecz także z państwem tureckiem ma być nowy traktat zawarty. W tym celu przygotowany już jest obszerny elaborat, zawierający potrzebne daty. Z Serbią wkrótce już zaczną się szczegółowe układy tak co do traktatu celnego, jak i w sprawie sieci kolei żelaznych.

Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi, że N. Pan zatwierdził instrukcyę dla cywilnych komisarzy krajowych i dla takichże komisarzy przy armii polowej oraz przy większych komendach placu, postawionych na stopie wojennéj.

Dopiero jutro znany będzie ostateczny rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego. Z rozrzuconych dat i cyfr nie można jeszcze powziąść dokładnego obrazu wyborów. Ale to jest wiadomem, że mimo całego natężenia wszystkich środków, jakiemi rząd mógł się posługiwać, liczba wybranych socyalistów zmniejszyła się tylko o dwóch, gdyż przybyło socyalistom jedno krzesło a utracili trzy krzesła; ważniejsza zaś, że w samym Berlinie padli wobec socyalistów najwybitniejsi reprezentanci systemu rządowego, Moltke i Falk. Wprawdzie *Provinzial Coresp.* pisze: „Tak więc niechaj spełni się nadzieja wypowiedziana z rozpoczęciem ruchu wyborczego, iż wybory, dzięki duchowi patryotycznemu ludu niemieckiego, przez wzmocnienie żywiołów podpierających państwo ze sfer konserwatywnych i liberalnych, zapewnią rządowi większość złożoną z mężów jasnego i stanowczego umysłu, aby zażegnać skutecznie niebezpieczeństwa grożące państwu i społeczności i stworzyć bezpieczne podwaliny dla nowego popędu u ludu w powodzeniu politycznem i ekonomicznem;“ atoli *Nordd. allg. Ztg* mówi: „Rezultaty wyborów w Berlinie odpowiadają oczekiwaniom, jakie stały się możebnemi jedynie przy niezmordowanej agitacyi skupionych stronnictw liberalnych. Oddano około 80,000 głosów postępowo-liberalnych, a jako naturalni dziedzice ich zgłosiło się do urn przeszło 56,000 demokratów socyalnych, czyli 20,000 więcej niż w wyborach r. 1877, co jest wyraźną skazówką, w jakim kierunku powiększa się ludność stolicy, której wyborcy liczą się już w czwartej części do demokracyi socyalnej, a stanowią trzecią część wyborców, którzy teraz stanęli do urny“. Socyalistyczna *Berliner fr. Presse* liczy, że w roku 1867 głosowało w Berlinie 69 socyalistów, w r. 1871 już 1961, w r. 1874 11,971, w r. 1877 31,522, a w r. 1878 aż 56.336.

Aż do zwołania parlamentu niemieckiego panować będzie wielka cisza polityczna w Niemczech; prawie też wszyscy ministrowie bądź wyjechali bądź niebawem wyjadą ze stolicy a tylko prezes kancelaryi Rady związkowej Hoffmann pozostanie dla spraw niemieckich a minister skarbu Hobrecht dla spraw pruskich.

Lubo sprawca zamachu na życie cesarza Wilhelma, Hödel skazany został na śmierć, jednak wykonanie wyroku lub złagodzenie kary nie zaraz nastąpi, gdyż zachodzi wątpliwość, czy na jedno lub drugie potrzeba podpisu Cesarza lub jego zastępcy. Tymczasem Hödel trzymany jest na oddziale chorych lubo okute ma ręce; Nobiling zostaje wciąż jeszcze pod śledztwem, ale takowe bardzo powoli jest prowadzone.

Urzędowa berlińska *Provinz. Corresp.* donosi, że wymiana ratyfikacyj traktatu berlińskiego nastąpi 3go sierpnia, poczem całkowite protokóły kongresu ogłoszone zostaną urzędownie. Dopiero też po ratyfikacyi traktatu nastąpi ogłoszenie formalne niepodległości Rumunii i Serbii. Ratyfikacyę podpisał ks. Następca tronu.

Podczas pobytu ks. Bismarka w Kissingen przybył tam nuncyusz Apostolski z Monachium i miał z Kanclerzem niemieckim parokrotne narady, które zapewne będą wstępem do dalszych kroków mających na celu znalezienie *modus vivendi.* Po świeżej śmierci biskupa Osnabrückiego, tylko trzech jeszcze biskupów w Niemczech urzęduje, reszta albo wygnana, albo dyecezye po śmierci biskupów nie obsadzone. Wybory socyalistów są najlepszą ilustracyą, a przestrogą dla rządu w jego usiłowaniach zniweczenia powagi Kościoła. Dla tego zapewne ks. Bismark złagodniał i wszedł w układy z nuncyuszem w Niemczech.

Dzisiejsze doniesienia stwierdzają całkiem wyrażoną przez nas wczoraj nadzieję o ostatecznem uspokojeniu rozruchów we Francyi. Za namową republikanina Girard, deputowanego z Denain, robotnicy téj miejscowości, jakoteż w Havelny i Escaudun powrócili równocześnie 29go t. m. do swoich kopalń, i to, zdaje się, było znakiem do zakończenia wszystkich bezroboci. Podobny obrót wzięły rzeczy także w Saint Chamond. Fabrykanci tego miasta otworzyli onegdaj swoje fabryki i prócz dwustu robotników, reszta do swoich warsztatów powróciła.

Dzienniki paryskie zajmują się wyjawionym niby to planem księcia d'Audiffret Pasquier przez dziennik bonapartystowski *l'Ordre*, a a mającym na celu zjednanie księciu d'Aumale wszystkich umiarkowanych republikanów. Ponieważ zawziętość pomiędzy temi dwoma obozami orleanistów z jednej, a bonapartystów z drugiej strony przybiera codzień coraz wieksze rozmiary, nie można żadnej wagi przywiązywać do wieści, które jedni o drugich rozsiewają.

W parlamencie angielskim ledwie wczoraj wyglądano końca rozpraw nad rezolucyą Hartingtona o polityce wschodniej gabinetu. Umowa o Cypr i stanowisko Anglii wobec Grecyi są także wciągnięte w dyskusyę, a przeciwnicy rządu usiłowali nawet ukuć broń przeciw rządowi z wniosku o uposażenie najmłodszego syna królowej, który zaślubia księżniczkę pruską, ale rząd odniósł w tej ostatniej sprawie zwycięstwo. Przedłożono parlamentowi akta tyczące się Cypru, a sekretarz stanu Cross szczegółowo motywował brzmienie umowy. Rozprawy jednak odłożono do przyjazdu Salisburego.

Zgromadzenie narodowe Kandyi domaga się od Anglii interwencyi już nie dla przyłączenia wyspy do Grecyi, ale dla uzyskania odrębności autonomicznej.

Główna kwatera korpusu okupacyjnego stanęła wczoraj w Derwencie, o półtrzeciej mili od granicy austryackiej; przednie straże posuwają się coraz bardziej w głąb kraju. Wszędzie witano wojsko austryackie bardzo przychylnie, na spotkanie jen. Filipowicza wyszli nie tylko urzędnicy tureccy i księża katoliccy, ale i duchowni prawosławni. W przemowie naczelników gmin uderza głównie myśl, „że ludność tej okolicy mieszka dość blisko granicy austryackiej, aby znała łagodną i sprawiedliwą administracyę rządów austryackich i dla tego oczekuje nadchodzących wypadków z zupełnym spokojem i ufnością“. Doniesienie wczorajsze, że „jen. Filipowicz ulegając gorącym prośbom ludności, zniósł zakaz wywozu zboża i bydła“ jest dowodem, że ekonomiczne stosunki Bośni będą przedewszystkiem uwzględnione, i że już w samym początku słuszne żądania ludności wzięte zostały pod uwagę. Konsulowie zagraniczni w Bośni otrzymali od swych rządów polecenie, aby po wejściu wojsk austryackich znosili się wyłącznie tylko z naczelnym wodzem i porozumieli się z nim co do dalszego prowadzenia swoich czynności. Władza konsulów austryackich ustała z chwilą przekroczenia granicy przez korpus okupacyjny. Ciekawą wiadomość podaje *Presse* z Knina. Turcy napadają wciąż na chrześcian, niszcząc pola i paląc chałupy, powstańcy hercegowińscy zajęli więc stanowisko pod klasztorem Ermain i zachowują przyjazne stosunki z żołnierzami austryackimi. Zamierzali oni wysłać deputacyę do jen. Rodicza; projekt ten jednak został zaniechany i dowódzcy powstania przesłali jenerałowi Rodiczowi przyrzeczenie na piśmie, że poddadzą się okupacyi i będą jej posłuszni, upoważniają jednak p. Bożedarowicza Wesselickiego aby był ich pośrednikiem w Wiedniu. Znowu więc wychodzi na jaw ów zagadkowy p. Wesselicki, który od wybuchu powstania odgrywa rolę samozwańczego dyplomaty i reprezentanta powstańców. Zapewne pośrednictwo jego w Wiedniu będzie odrzucone, gdyż powstańcy mogą się wprost porozumieć z nadchodzącą armią austryacką. Z obozu powstańców w Popowo-Polje w Hercegowinie piszą do *Nationale:* „Panuje u nas wielka radość z powodu nadejścia wojsk Cesarza austryackiego. W tych dniach bohaterski dowódzca Mussicz zebrał lud i polecił mu, aby przyjął serdecznie i z całą gotowością armię austryacką. Mowę swą zakończył on pełnym zapału okrzykiem: Oby Bóg zachował NCesarza: Niech żyje jego rząd! Błogosławieni niech będą nasi goście.“

Porta według doniesień *Pol. Cor.* chciała co mandatu jaki włożył na Austryę kongres berliński, dodać kilka zastrzeżeń. Głównie szło dyplomatom tureckim o to, aby termin okupacyi był ograniczony, aby Austrya składała Porcie rachunki z dochodów publicznych Bośni i Hercegowiny i wreszcie, aby Porcie przyznaną została kontrola w sprawie mianowania i odwołania urzędników publicznych. Rzecz jasna, że żadnego z tych warunków nie chciano w Wiedniu uwzględnić. I to właśnie było głównym powodem przedłużania się rokowań i pobytu Karateodorego baszy w stolicy monarchii. Wprawdzie Porta nie zamierzała, bo nieśmiałaby nigdy stawić oporu wojskom austryackim, ale byłoby to jej wcale na rękę, gdyby ludność mahometańska zdobyła się na jaką zbrojną demonstracyę. Dałoby to Turcyi pozór do zastrzeżenia swych praw do obu prowincyj. Niedaleko od granicy hercegowińskiej w Prizrenie, utworzyła się liga albańska. Ostatnie wypadki w Serajewie zdają się być w związku z powstaniem tej ligi, która miewała stosunki z begami bośniackiemi. Na szczęście liga albańska skierowaną jest głównie przeciw Serbom i Czarnogórcom; wojska więc austryackie przykrócając agitacyę ligi, oddadzą zarazem wielkie usługi obu księstwom.

W Konstantynopolu obiegała pogłoska, że Rosyanie i po kongresie czynią zawisłem cofnięcie swych wojsk od odpłynięcia floty angielskiej. Pogłoskę tę potwierdził po części fakt, że przeniesione do Czataldży kasy intendentury rosyjskiej przywieziono znów do San Stefano. Mówią także o usunięciu jen. Tottlebena, i zastąpieniu go jen. Kaufmanem, lub Skobelewem. Wojska rosyjskie zaczynają powoli opuszczać Rumunię; wczoraj wyszedł z Bukaresztu do Besarabii korpus 11sty. W Bułgaryi etapy rosyjskie otrzymały rozkaz przygotowania żywności dla powracającego wojska. Słychać w wojskowych kołach rosyjskich, że ma być przeprowadzona kolej z Gałaczu wprost przez Akierman do Odessy z odnogami do Bolgradu i Izmaiłu.

Minister grecki p. Delijanis, bawiący obecnie w Paryżu, udaje się na osobiste wezwanie cesarza Aleksandra do Petersburga.

Prasa rosyjska nieprzestaje i dotychczas jeszcze zajmować się przeważnie kongresem i jego skutkami. Niektóre dzienniki, jak *Journal de St. Petersbourg* i *Gołos* uciekają się do tego, co zowią Francuzi *faire bonne mine au mauvais jeu*, t. j. starają się przekonywać, że koniec końców nic tak bardzo złego się nie stało, bo podwaliny swobody Słowian położone, a reszta zależy od przyszłej zręczności działania ze strony Rosyi, która w Bułgaryi północnej uzyskała po temu pole i t. d. Lecz *St. Pet. Wied.* w obszernym artykule przyganiają rzeczonym dziennikom i ośmieszają ten sposób „zamydlania oczu publiczności,“ która przeciwnie wiedzieć powinna o całej doniosłości klęski, poniesionej przez Rosyę na kongresie z winy chytrości Anglii i przewrotności Austryi, aby przygotowując się ciągle i nieustannie do pomsty tak poważnej, by zmazała na zawsze upokorzenie i oddała z lichwą tą gorycz, której dla Rosyi nie szczędzili jej nieprzyjaciele na kongresie i nie szczędzą jeszcze teraz.

I rzeczywiście przygotowania do owej „wielkiej pomsty“ zdają się odbywać w Rosyi z niemniejszym zapałem jak przed kongresem. Przynajmniej o głównem narzędziu „pomsty“ nad Anglią o flocie ochotniczej rząd i publiczność niezapominają, bo składki na nią płyną nieustannie ze wszystkich zakątków Rosyi, a dzienniki wciąż zachęcają do nich. Według ostatnich obrachowań ze składek tych dotychczas już zebrano około 2½ milionów rubli. Ofiarność ta chociaż zdobywana rozmaitemi sztucznemi sposoby, dość jednak w skutkach owocodajna, otworzyła też nowe pole dla zwykłych w Rosyi nadużyć ze strony tych, którzy mają do czynienia z groszem publicznym. Widać to z publicznego wystąpienia w dziennikach oficera floty baltyckiej Rożestweńskiego, który zarzuca, że jeden ze statków nabytych przez agentów rosyjskich w Holandyi wrzekomo za 700,000 rubli nie mógł kosztować tyle, gdyż nie wart połowy tej sumy jako słaby i zrujnowany. Ten zarzut, jak donoszą dzienniki, będzie podobno początkiem dość drażliwego procesu.

Nowoje Wremia otrzymuje wiadomość z Wiednia, że pomimo mającej nastąpić w dniu 29 lipca okupacyi Bośni i Hercegowiny (która już nastąpiła. *Red.*) ugoda między Austryą a Turcyą nie jest jeszcze zawartą, a rozbija się o punkta następujące: *a)* Austrya nie chce wyrzec się prawa zbrojnego zajęcia Sandżaku Nowo-Bazarskiego; *b)* Austrya protestuje przeciw prawu pretendowanemu przez Turcyę — ograniczenia granic terytoryalnych okupacyi i *c)* Austrya odmawia oznaczenia terminu okupacyi, Nadto Porta usiłuje dobić się rękojmi, że okupacya ziem Słowiańskich jest czasową, a nie stałą, tych zaś rękojmi Austrya dać niechce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 2 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra skarbu znoszące zakaz wyprowadzania koni.

Wiedeń 2 sierpnia *(pryw.)* Telegram *Pressy* donosi z Dubrownika: Begowie odbywają codziennie w Mostarze i Trawniku schadzki, aby zorganizować opór przeciw okupacyi austryackiej; wielu redyfów zbiegłszy z szeregów, przyłączyło się do nich. Wojska austryackie zdołają zapewne dotrzeć do Mostaru jeszcze przed zorganizowaniem się oporu. Z Bukaresztu donoszą, iż wiadomości otrzymane tam z Bułgaryi mówią o zatargach między Rosyanami a Bułgarami; posady oficerskie w legii bułgarskiej obsadzone są przez Rosyan. *Tagblatt* donosi z Pera: Jenerał Tottleben zachorował w San Stefano na cholerynę, jenerał Skobelew ma objąć tymczasowo jego obowiązki.

Praga 1 siepnia wieczór. Przyjęcie Cesarzewicza było wspaniałe. Wszystkie ulice pełne ludzi. Cesarzewicz witany był hucznemi okrzykami po niemiecku i po czesku. W hiszpańskiej sali zamku cesarskiego oczekiwali go kardynał Schwarzenberg z duchowieństwem, szlachta, wydział krajowy, naczelnicy władz, rektorowie uniwersytetu i obu politechnik i inne osoby znakomitsze. Ks. Schwarzenberg i marszałek krajowy przyjmowali Cesarzewicza w przedsionku i przedstawili mu reprezentantów duchowieństwa, szlachty, wydziału krajowego. Cesarzewicz zaszczycił wielu obecnych a między nimi rektora uniwersytetu uprzejmem przemówieniem. Wieczorem gwardya mieszczańska urządziła świetną serenadę przy pochodniach.

Derwent (w Bośnii) 1 sierpnia. Słychać za rzecz pewną, że przednia straż wojsk naszych stanęła w Banialuce. Według wiadomości z Serajewa, gubernator i wicegubernator turecki, oraz wielka liczba oficerów tureckich i konsul jlny Wassicz na naleganie zbuntowanego pospólstwa opuścili miasto. Wassicz udał się do Mostaru.

Derwent 2 sierpnia. Główna kwatera obozująca w Derwencie i dywizya Tegethoffa miały bardzo wiele do cierpienia z powodu częstych burz nocnych i ulewnych deszczów. Wszystkie mosty zniesione przez wezbranie wód odbudowała inżynierya. Jutro nastąpi dalszy pochód w dolinie Bosny. Stan zdrowia wojsk jest stosunkowo pocieszający. Przyjęcie ze strony tutejszej ludności jest wszędzie uprzedzające.

Banialuka 1 sierpnia. Natychmiast po wejściu wojsk naszych, najznakomitsi begowie udali się do Arcyks. Jana Salvatora z prośbą, aby ten raczył podać do wiadomości Cesarza Imci ich uległość i oświadczyli się gotowymi do udowodnienia tej uległości starając się o przyjazne zachowanie się ludności. Begowie wyrazili następnie przekonanie, że jedynie przez ścisłe przywiązanie do rządu cesarskiego pozyskaliby rękojmię strzeżenia swej religii i obyczajów i wyrazili zapewnioną nadzieję, że kraj ich odtąd wyglądać może szczęśliwej przyszłości.

Rzym 2 sierpnia. Zapewniają w sferach katolickich, że między nuncyuszem Masallą z Monachium a ks. Bismarkiem przyszło do skutku porozumienie co do *modus vivendi* Niemiec z Watykanem.

Londyn 1 sierpnia wieczór. W Izbie niższej Northcote zaprzecza, jakoby Safvet basza oświadczył posłowi francuskiemu, iż Anglia nie zezwoli na jakiekolwiek powiększenie posiadłości Grecyi, tudzież iż to było warunkiem odstąpienia Cypru. Minister zaprzecza, aby tajna umowa w sprawach greckich była podpisana d. 31 maja w ministerstwie spraw zagranicznych. Holker oświadcza, że nie ma żadnej niezgodności między paragrafem 2-gim artykułu 61-go traktatu berlińskiego a umową angielsko-turecką. W Dalszym ciągu rozpraw nad rezolucyą Hartingtona uderza Howe na politykę rządową.

Kursa. Wiedeń 2 sierpnia, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 64·35.— Renta srebrna 66·20 — Renta złota 74·30. — Losy z r. 1860 113·50. — Akcye Banku Narodowego 825·—.— Akcye kredytowe 264·25. — Londyn 114·85 — Srebro 100·40. — Napoleony 9·21½. Lombardy 77·50. — Losy z roku 1864 143·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·50.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 124·50.— Anglo-Bank 114·40. Obligacye indemn. galic. 84·—. — Losy prem. węgierskie 84·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 111·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 119·25 6% Listy zast. hipoteczne 91·25. Marki 56·80 — Ruble 121.62 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 2 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	121 —	123 --
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 —	57 20
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 35	5 50
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 35	5 50
Napoleondor „ . „ 1 „	9 15	9 35
Półimperyał „ . „ 1 „	9 30	9 50
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 —	102 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	99 75	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 70	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	91 —	93 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	— —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	100 --
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	85 50	88 50
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	240 50	244 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	134 —	138 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	20 50	23 —
Wiedeń 1 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 20	64 35
5 „ „ „ „ srebr.	65 75	65 90
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	79 25	80 --
„ „ „ galicyjsk.	84 —	84 75
„ „ „ bukowiń.	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	102 25	102 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 85	99 10
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 75	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	91 60
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 —	108 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 25	93 50
5 „ Domen. państw. 120 złr.	139 --	139 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	318 —	322 —
„ „ „ 1854 .	108 50	109 —
„ „ „ 1860 .	-- —	— —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	— —	— —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 —	143 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	84 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	94 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . .	31 —	31 75
„ „ Clary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	36 —	37 —
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	28 25	28 75
„ hr. Waldstein . .	23 —	23 75
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	28 80	29 10
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	824 —	826 —
Zakładu kredytowego .	264 75	265 —
Żeglugi parow. na Dunaju	490 —	492 —
Kolei północ. Ferdynanda	2048	2054
„ rządowej fr. a. . .	266 50	267 —
„ zachod. c. Elżbiety	172 —	172 50
„ południowej . . .	77 —	77 50
„ Galicyjskiej . . .	242 50	243 —
„ Czerniowieckiej .	136 --	136 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	124 —	124 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	124 50	125 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	126 50	127 —
„ Koszycko-Bogumił.	111 25	111 75
„ Siedmiogrodzkiej .	119 ---	119 50
„ Cisańskiej . . .	198 —	199 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	119 --	119 50
„ Franciszka Józefa	137 75	138 25
Banku anglo-austryackiego	115 75	116 --
Zakładu kredytowego węg.	236 25	236 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu	— —	— —
i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ógólnego	108 50	109 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 75	75 —
„ państwowej 500 fr.	— —	157 —
Emisya z r. 1867 .	— -	150 —
„ południowej 500 fr.	110 50	111 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	— —	103 50
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	103 75	104 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 —	86 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II. . . .	98 75	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 25	80 50
Emisya z r. 1867 .	83 25	— —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	68 75	69 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 50	80 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 45	5 47
„ dukat na wagę	5 44	5 46

	płacą	żądają
Napoleondory	09 18	09 19
Suweryny angielskie . .	11 47	11 52
Imperyały rosyjskie . .	09 39	09 42
Srebro	100 30	100 50
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	56 50	56 60
Rubel pap.	1 21^{50}	1 22
Lwów 30 lipca.		
Dukat holenderski . . .	5 27	5 37
„ cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski . .	9 36	9 50
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 21	1 23
Marki (100)	56 20	57 20
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 90
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 15	92 --
Obligi indemn. bez kupon.	84 15	85 15
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	240 —	243 —
„ „ Lwow.-Czern.	134 50	137 —
„ Banku hipot. gal.	244 --	248 —

Warszawa 31 lipca.	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	0	43	—	—
„ „ nowe . .	99	--	99	30
kupon . .	0	54	—	—
„ likwidacyjne . . .	87	60	87	90
kupon . .	0	66	—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	235	50	—	—
„ „ „ 1866 r.	235	50	—	—

Najnowsze dzieło p. t.:

Aleksander Wielopolski

tomów dwa in 8vo majori

(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463),

na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.

Cena dwóch tomów 16 złr.

Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina

W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu“ Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco*. (1769-3-)

Podziękowanie.

Poczuwamy się do miłego obowiązku wyrazić publicznie Wielm. Inżynierowi i Przedsiębiorcy Panu **A. Redckowi** największe nasze zadowolenie z powodu wystawienia naszych dwóch domów na placu Św. Agnieszki Nro 63 Dz. VII. Wziąwszy budowę wymienionych domów w akord, wystawił je w czasie krótkim pod każdem względem wzorowo, używając materyałów najlepszych i czyniąc zadość wszelkim naszym wymaganiom. Składając Mu najserdeczniejsze podziękowanie, polecamy Go wszystkim współobywatelom. (1877)

Goldstoff & Löwy.
B. & S. Freilich.

Kraków dnia 1 sierpnia 1878 r.

Kurs nauk

W PENSYONACIE

Eufemii Niesiołowskiej

Plac Dominikański Nr. 485,

rozpocznie się z d. 2 września r. b.

Udziela się prócz nauk szkolnych, języków francuskiego i angielskiego z ciągłą konwersacyą, rysunków, muzyki i śpiewu. Rodzice życzący umieścić swe córki w tym pensyonacie, mogą zgłaszać się osobiście lub też pisemnie. Programy na żądanie przesyłane. (1838-1-8)

Nauczyciel

szkół wydziałowych który odbył studya gimnazyalne w Prusiech, obeznany, obok znajomości języka francuskiego, dokładnie z tokiem nauk gimnazyalnych, życzy sobie przyjąć miejsce prywatnego nauczyciela w dystyngowanej familii. Bliż. wiad. **M. R. S.** poste restante **Tarnów.** (1878)

Nauczyciel gimnazyalny

może przyjąć 6 uczniów na mieszkanie i wikt pod własny dozór. — Bliższa wiadomość w cukierni Wgo *S. Rogalskiego* w Rynku głównym. (1876-1-4)

Dla praktykanta do apteki

poszukuje umieszczenia i uprasza o warunki przyjęcia firma (1874-1-3)

J. Schaitter & Spółka

w RZESZOWIE.

SKLEPY

w „szarej kamienicy“ od ulicy Siennej każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u właściciela w kantorze bankowym. (1840-1-3)

Wichtige Schrift.

Huber & Lahme, Buchhandlg., **Wien,** Herrengasse 6: (1605-3-)

Radikale Heilung der Hämorrhoiden (goldene Ader).

NB. **Ohne Arznei, reine Naturheilung.** Preis nur 60 kr., mit Post 70 kr.

GOSPODARZ

posiadający długoletnią praktykę, dawny uczeń szkoły agronomicznej w Proszkowie, mogący się powołać na rekomendacyę znanych obywateli galicyjskich — pragnie przyjąć zarząd dóbr za złożeniem stosownej kaucyi i z ugodą na tantiemy. — Uprasza się o zgłoszenia pod adresem **B. S.** poste restante **Kraków.** (1794 2 3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830-10-22)

Wyszły z druku:

„Kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi P., tudzież Nauki Majowe“

przez X. Krukowskiego prof. przy Uniw. Jagiell. w liczbie 53 str. 402 XII i są do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 3 złr. i u autora (z odpowiednim rabatem) ul. Kanonicza Nr. 118 w Krakowie. (1798-2-3)

Towarzystwo Tatrzańskie

z siedzibą

w Krakowie,

zawiadamia Szanownych Członków tegoż Towarzystwa — a szczególniej zaś miejscowych — iż księgarnia **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** przyjmuje wkładki roczne od Członków Towarzystwa Tatrzańskiego i za okazaniem dowodu z wniesionej opłaty za rok bieżący, dorecza Pamiętnik za r. 1877 bezpłatnie.

Osoby życzące sobie przystąpić do Towarzystwa Tatrzańskiego mogą się także zapisywać.

W tejże księgarni jest do nabycia **Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1877,** po cenie złr. 2. (1862-2 3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1750 5)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Brązownicy

zdolni znajdą zaraz stałe i korzystne zatrudnienie **w Fabryce Lamp W. Podgórskiego w Warszawie.** Reflektujący zechcą się porozumieć listownie wprost z Fabryką. (1796 2 3)

Pierwsza saska fabryka

pieców kachlowych porcelanowych

przedtem *Ernesta Teicherta,*

poleca najlepsze **piece i kuchnie porcelanowe** z najlepszego materyału i najpiękniejszych form, **po zniżonych cenach.**

Generalna Agencya **M. Zieleniewski** inżynier w **Krakowie** ulica Krowoderska Nr. 167.

Agencya i składy wszelkich budowlanych artykułów. (1761-3-6)

Mój środek do usunięcia pociągu do pijaństwa

do użycia z wiedzą lub bez wiedzy dotyczącej osoby, przywrócił swoim doskonałym skutkiem szczęście rodzinne bardzo wielu osób. Środek ten zbadanym został przez słynnych uczonych jak n. p. pp. **Dr. Jana Müllera,** radcę zdrowia, kawalera i t. d., Dr. med. i chir. **Aleks. Greyena,** król starsz. lekarza, **Dr. Hessa,** aptek. I kl. i sądownie zaprzysiężonego chemika w Berlinie, **Dyrektora T. Wernera** w Wrocławiu i t. d. i dla swych znakomitych przymiotów bywa przez tych panów poleconym. Celem otrzymania tego środka należy udać się z zaufaniem do podpisanego właściciela fabryki. (1265-12-16)

Reinhold Retzlaff w Dreznie.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu [illegible] bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, osłabienie męskie, bez wyrzynania i bez wypalania kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (1658-56)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Z dniem **31 Lipca 1878** r. było w obiegu: (1841)

Asygnacyj kasowych . . . . złr. w. a. **262,500**

Kraków, 1 Sierpnia 1878 r. **Dyrekcya.**

Teatr Krakowski (zimowy)

W **sobotę** dnia 3go sierpnia wieczór o godzinie wpół do ósmej

pierwsze wielkie gościnne przedstawienie

Teatru Melliniego

wyższej magii, fizyki, optyki, hidrauliki, somnambulizmu, spirytyzmu, elektryczności, agioskopii itd.

na zakończenie

chromotechtekataraktapoikile

jedyna w swoim rodzaju istniejąca

potrójna fontanna czarodziejska w połączeniu z żywemi obrazami i wspaniałem oświetleniem

Programy w polskim i niemieckim języku nabyć można u bileterów przy wejściu.

Zwykłe ceny teatralne.

Bilety są poprzednio do nabycia od godz. 9—12 i od 3 popoł. w kasie teatral.

W **niedzielę wielkie przedstawienie** Wstęp o godz. 7.

Początek o godz. $7^1/_2$. (1839-2-)

Co trzy dni zmienia się program.

Ważne i korzystne dla zbywających starożytności.

Dnia 5go sierpnia na dni kilka przybywam do Krakowa. Ktoby miał do sprzedania starożytną porcelanę, przedmioty sztuki, piękne bronzy, puhary, srebrne wyroby, niemniej przedmioty odnoszące się do historyi szwedzkiej, jak rzadkie monety i medale, piękne sztychy, obrazy i t. p., zechce przedewszystkiem zgłosić się listownie przy szczegółowym opisie przedmiotu, podania ceny, a jeśli można przy dołączeniu fotografii. (1835-2-3)

Henryk Bukowski ze Stockholmu,

KRAKÓW, HOTEL VICTORIA.



PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

Skład fabryczny przyborów kościelnych i haftów

Następca Alberta Kostnera i Spółki w Wiedniu

J. ZAMBACH

dostawca J. Eminencyi Kardynała Księcia Prym. Węg.

Stefansplatz 5, Domherrnhof,

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swój wielki skład gotowych przyborów, jakoto: ornatów, dalmatyk, pluwiałów i t. p. artykułów po różnych cenach.

Cenniki przesyła na żądanie opłatnie. (1311-11-)

Środki odwaniające Dra Petri.

I. Proszek odwaniający. **II. Woda odwaniająca.**

Niebezpieczeństwo grożące Europie zachodniej zawleczeniem chorób zaraźliwych ze Wschodu zwróciło więcej niż kiedykolwiek uwagę władz i lekarzy na jedyny dotąd profilaktyczny środek

skutecznego i szybkiego odwaniania

szkodliwych wyziewów, mianowicie na

Preparaty odwaniające Dra Petri,

które przyrządzone zostały **po ściśle naukowych doświadczeniach i praktycznych próbach** a które odszczególniają się swojem **szybkiem i pewnem działaniem,** swoją **taniością i łatwością mienia ich pod ręką** za wszystkich podobnych preparatów.

Magistraty Wiednia i Gracu poleciły sprawdzanie **preparatów Dra Petri komisyom,** które wyraziły się o nich w swoich opiniach **z największem uznaniem,** a równie są i inne poważne świadectwa ze strony **król. Wójtostwa w Berlinie, Prezydyum Policyi w Poznaniu, Chemika policyjnego i sądowego w Wrocławiu, c. k. zakładów karnych, licznych powag lekarskich i ludzi fachowych, dyrekcyi kolei żelaznych, słynnych w świecie fabrykantów** (Borsig, Schwarzkopf itp.), **wielu szpitali, zakładów, osób prywatnych, komitetu gospodarczego w Kistrzynie,** i t. d. Niektóre z tych świadectw przytaczamy w streszczeniu.

Komuna Wiedeńska począwszy od stycznia bieżącego roku poleciła odwanianie kanałów i wszystkich obwodów miejskich za pomocą preparatów Dra Petri

Środki odwaniające Dra Petri są do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara.**

„Próby zarządzone z polecenia Magistratu okazały, że środki desinfekcyjne Dra Petri działają odwaniająco, usuwając trwale woń wszelkich wyziewów i t. d.

Wiedeń 26 września 1876 r. Vice-Dyrektor Magistratu.

„Z prób tych okazało się zatem, że zastosowany środek desinfekcyjny Dra Petri rzeczywiście odwaniająco trwale działa na wyziewy szkodliwe i zaleca się do odwaniania.“

Rada miejska m. Gracu, 2 kwietnia 1878 r

. . . . . „Świadectwo prawdzie dać możemy, że używając w tutejszym c. k. Zakładzie karnym proszku desinfekcyjnego Dra Petri, przekonaliśmy się, że proszek ten działa trwale na odwonienie wyziewów.

Dyrekcya Zakładu karnego w Gracu 12 marca 1878 r.

„Ponieważ woda odwaniająca Dra Petri okazała się zupełnie skuteczną i widocznie silniej działa niż kwas karbolowy, należy więc tej odwaniającej wodzie przyznać pierwszeństwo i takową szczególniej polecać. (1370-5-6)

Król. Dyrekcya Wójtostwa miejskiego w Berlinie, 26 listopada 1876 r.

„Preparaty Dra Petri zalecają się nie tylko skutecznością w odwanianiu i niskiemi cenami środków desinfekcyjnych, ale także daleko większą taniością w porównaniu z kosztami urządzenia skombinowanego systemu mycia i spłókiwania; można więc preparatom Dra Petri wróżyć wielkie wzięcie i rozpowszechnienie.“

Medicinisch-Chirurgisches Centralblatt, XIII rocznik, Nro 17 (z 26 kwietnia 1878 r.)

Carl Tichy, Wien, III. Steingasse 24.

Nauczyciel prywatny,

filozof i pedagog z praktyką i pięknemi poleceniami; przygotowuje studentów, aż do matury w mieście lub na wsi od 1 września. Adres: **W. X.** poste restante **Bierzanów.** (1863-2-3)

Pracownia sukien damskich

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza.

Wszelkie zamówienia Szanow. Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością, czy to według najświeższych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu. (1727-5-)

Aleksandra Zamoyska.

FABRYKA KAPELUSZY MĘSKICH

Franciszka Rauscha

przeniesioną została na ulicę Szewską pod Nr. 215, gdzie przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacye kapeluszy, jak dawniej. (1736-7-8)

Kamerdyner lub strzelec

Niemiec, rozumiejący po polsku, żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, którego żona jest obeznaną w klucznictwie, kuchni i rachunkach spiżarnianych, poszukuje odpowiedniego obowiązku. Adres *J. G.* poste rest Radłów. (1726-6-)

Przepisywana na klinikach w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Amsterdamie.

Przez 28 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (469-6-10)

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które **w dokładnym druku wodnym orła państwa** i **firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptek., handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Obwieszczenie.

Nr. 1683. (1770-2-3)

Dnia **5go września b. r.** we czwartek o 3ej godzinie popołudniu odbędzie się w Magistracie publiczna **licytacya** w celu wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Bochni z przedmieściem Podedworze, tudzież prawo propinacyi dworskiej we wsiach: Chodenice, Trynitatis i Wójtostwo — na trzechletni peryod od 1go stycznia 1879 r. do ostatniego grudnia 1881 r. Cena wywołania 25,025 złr. rocznie, wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 2,500 złr. Warunki licytacyi przeczytać można w kancelaryi Magistratu.

Do tej licytacyi zaprasza Magistrat wszystkich panów, którzy życzą sobie prawa te wydzierżawić.

Bochnia dnia 20 lipca 1878 r.

Burmistrz: *J. Turek.*

Nasienie

Rzepy pastewnej

ścierniaki (Stoppelrübensamen) **jeden litr** po **1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1529-14 20)

Jan Pustówka

c. k. fabryka powozów w Cieszynie, **w Szląsku austr.**

poleca swój wielki skład powozów różnego gatunku. Filia składu znajduje się w **Krakowie** przy ulicy Starowiślnej pod L. 77.

Zwracam uwagę, że ceny powozów przy sprzedaży w książce przezemnie są ustanowione i mogą być przejrzane. Zamówienia przyjmuje fabryka i rysunki przesyła darmo. (1609 9-12)

Rzadkim wypadkiem,

w księgarstwie nawet pewną sensacyą wywołującym jest zdarzenie, jeżeli dzieło jakie doczeka się **105** wydania i ten ogromy sukces może tylko takie dzieło osiągnąć, które potrafiło sobie pozyskać **nadzwyczajny** rozgłos w Publiczności — Sławne popularno-medyczne dzieło: „Dra Airy metoda naturalnego leczenia“ wyszło (55-10)

w 105 wydaniu

i temsamem wykazuje, jak pożyteczną być musi treść jego. To, w nader liczne opatrzone illustracye i gruntownie przerobione **wydanie jubileuszowe** można sumiennie i gorąco polecić wszystkim chorym, którzy przez **skuteczne** lekarstwa zdrowie odzyskać pragną. W książce tej przytoczone oryginalne świadectwa dowodzą **niezrównanej skuteczności** tej metody i są niejako gwarancyą, że zaufanie ku niej chorych zawiedzionem nie będzie. Powyższą książkę 544 str. obejmującą i tylko 65 c. kosztującą w polskim i niemieckim języku można nabyć w każdéj księgarni, należy jednakże żądać i brać tylko oryginalne wydanie **„Dr. Airy** metodę naturalnego leczenia“ z **Richtera księgarni nakładowej w Lipsku.** Powyższa książka jest w zapasie w księgarni J. M. Himmelblaua w KRAKOWIE.

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — **sprzedaję** w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1515-13-18)

Maurycy Langrock

w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

PORĘCZONE PRZEZ WĘGIERSKIE PAŃSTWO.

Król. węg. losy premiowe z r. 1870 po 100 złr.

Wielkie ciągnienie 14 sierpnia b. r.

Główna wygrana 200,000 złr.

najmniejsza wygrana, którą każdy los zrobić musi, wynosi na ten rok 136 złr. aż do 200 złr. w. a.

Rocznie 3 ciągnienia.

Wszystkie wygrane wolne są od opłaty.

Sprzedaję te ogólnie lubiane losy:

I. za gotówkę odpowiednio do kursu,
II. na spłaty w 10ciu ratach po złr. 10·— lub w 22 ratach po złr. 5·—
III. na promesy po złr. 2·50 i stempel.

Zamiejscowe zamówienia wykonane będą punktualnie także za zaliczką. Wykazy darmo i opłatnie. Znaczne wygrane będą telegraficznie doniesione. (1674-2-3)

Mor. Kövesdy,

wybór kraj. i zagranicz. losów w Budapeszcie, Kronprinzgasse 5.

Każdy los wygrywa!

dnia 1go grudnia 1878 roku ostatnie ciągnienie seryj

1839 r. losów cesar. król. austryackich **państwowych**

które **1 marca 1879 wszystkie** wygrane wyciągnąć muszą.

Wszystkie wygrane wynoszą przeszło **9 milionów złr.,** między temi wygr. **złr. 300,000, złr. 75,000, złr. 30,000, złr. 20,000** i t. d.

Takie losowanie, w którem **każdy los** wygrać musi, jest jedyne, dlatego też niechaj nikt nie opuszcza sposobności do wzięcia w nim udziału; celem umożebnienia i ułatwienia każdemu zakupna takiego losu, postanowiliśmy sprzedawać je na miesięczne bardzo małe spłaty częściowe po następnych tanich cenach:

Jedna piąta część losu 1839 r.

1 dwudziestka	na 6	spłat miesięcz.	po złr.	2	ct.	20
1 dziesiątka	„ 8		„ „	3	„	—
1 ćwiartka	„ 8		„ „	7	„	50
1 połówka	„ 10		„ „	10	„	—
1 piątka	„ 10		„ „	20	„	—
1 cały los	„ 10		„ „	100	„	—

Tożsame losy z odciągnięciem najmniej. wygranej:

1 dwudziestka	na 7	spłat miesięcz.	po złr.	1	ct.	25
1 dziesiątka	„ 7		„ „	2	„	10
1 ćwiartka	„ 9		„ „	4	„	10
1 połówka	„ 9		„ „	6	„	—
1 piątka	„ 10		„ „	11	„	50
1 cały los	„ 10		„ „	57	„	50

Po otrzymaniu pierwszej spłaty przesłany będzie odwrotnie stemplowany dokument ze seryą i numerem losu. Przy zamówieniu na kilka sztuk posyła się na żądanie, różne serye. **Rzetelni ajenci na prowincyi będą przyjęci.** (1657-7-12)

NYITRAI & Co. Budapest, Waltznergasse Nr. 27.

FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE) FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.

Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Bestecke“** i następnemi stemplami. (1295-12-)

CHRISTOFLE

Christofle & Co.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*